Wiadomości Gródeckie Haradockija Nawiny

Gazeta o Ziemi Gródeckiej i jej Mieszkańcach ● Nr 6 (282) ● czerwiec 2020 ● Cena 4,00 zł



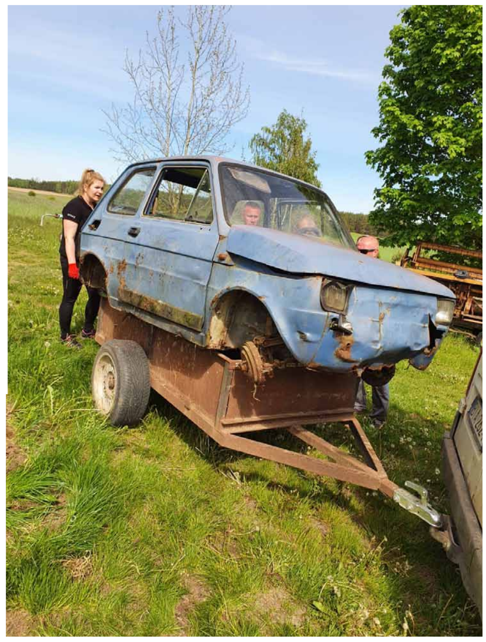
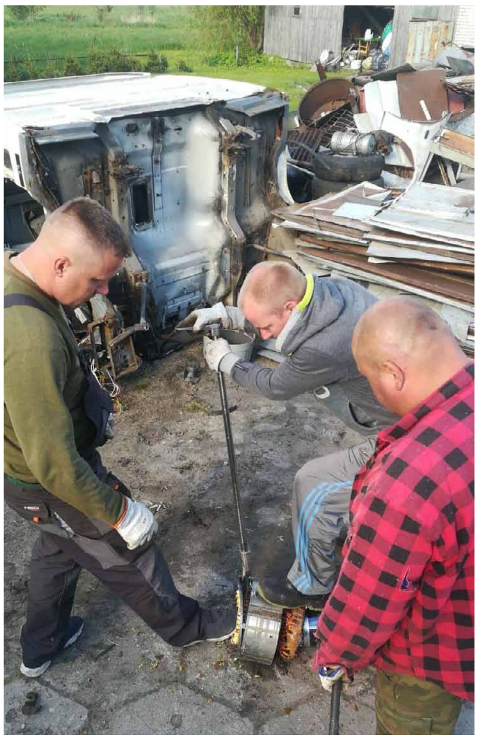
●Strażacy zbierają na nowy wóz ●Dzień Dziecka jak z bajki ●Trzecioklasiści o sobie ●Ikona w Mostowlanach ●Hot16Challenge ●Wspomnienia o Anatolu Porębskim ●Gródecki Majster - Dawid Poremski

Fot. Radosław Kulesza | GCK w Gródku

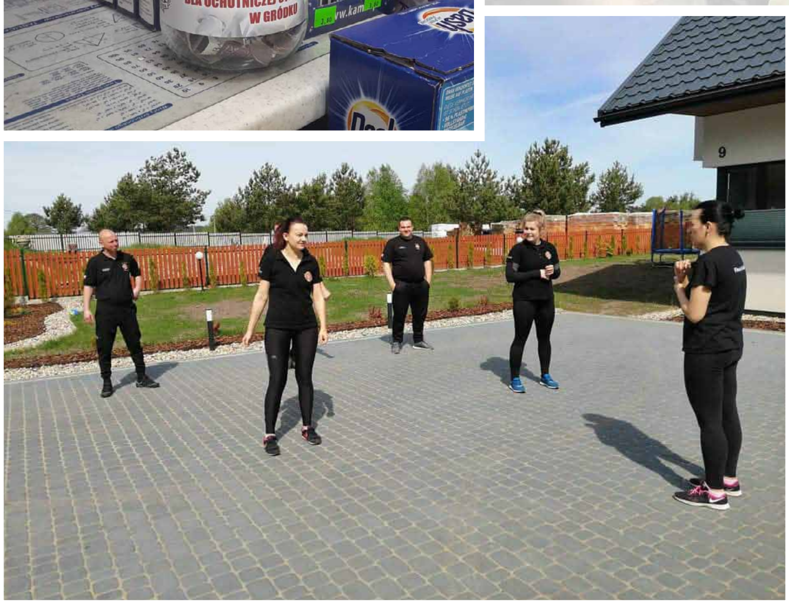
Bajkowy Dzień Dziecka, Podozierany

Ochotnicza Straż Pożarna w Gródku zbiera fundusze na zakup nowego ciężkiego pojazdu ratowniczo-gaśniczego








„Jak korona, to tylko u księżniczki”, czyli powoli wracamy do normalności

Włosy pomalowane u Asi, brwi zrobione u Judyty, czyli powoli wracamy do normalności. (Warto zostać przy haśle tak bardzo często powtarzanym dwa miesiące, miesiąc temu – wspieraj lokalnie). Niektóre osoby, które musiały zrezygnować z pracy zawodowej podczas zaostrzonej pandemii i ten wolny czas zaczął już uwierać. Bo, ileż można sprzątać, dopieszczać ogrody, patrzeć na ekran telewizora, komputera, komórki… Ale plusy też były, nie mówcie, że nie. Czas, dużo czasu spędzonego z dziećmi, z mężami, żonami, partnerami, nowy zwierzak w domu (kto by pomyślał!). W tych ogrodach wszystko bez pośpiechu dopatrzone, stare robótki ręczne dokończone, sto nowych przepisów na ciasta wypróbowanych, wszystkie książki przeczytane. I jak tylko otworzono naszą bibliotekę, wyposzczeni czytelnicy ustawili się w kolejce po nowe lektury, głodni słowa pisanego.

Ze słowem pisanym (samodzielnie), a następnie zaśpiewanym, właściwie zarapowanym, zmierzyli się pracownicy naszego GCK po tym, jak zostali nominowani przez GOK Michałowo w ramach akcji #HOT-16CHALLENGE2. Wyszło mega fajnie, ambitnie, profesjonalnie i bardzo lokalnie (ktoś zaraz przytoczy słynne gródeckie powiedzenie - „Mama, chwalać nas…”, hi, hi). Ale naprawdę się podobało. Nasza gwiazda raperska - Dyrektor Magda Łotysz wykrzyczała tekst. A że fajny, zacytuję dla potomnych: „GCK ruszyło od razu do roboty,/ żeby czasu nie marnować na żadne durnoty, / Pracownią krawiecką był niejeden domek,/ no i nie uwierzysz, szył nawet Bućko Romek, / Moja Słodka Pasja dała nam ciastka,/ żeby normalności była tu namiastka,/ Dla wszystkich ludzi, co się narażają,/ GCK dziękuje za to, że się nie poddają,/ Chcemy tego gada pociachać przez nożyczki,/ no bo jak korona, to tylko u księżniczki./ Pomogli strażacy oraz Straż Graniczna,/ żeby sytuacja nie była tu tragiczna./ Temu wirusowi trzeba utrzeć noska,/ żeby już za rok krzyknąć „Hej Siabrouska”./ Razem damy radę w naszym małym Gródku,/ żeby na tym świecie nie było tyle smutku”. Nominowane Nadleśnictwo Waliły zaskoczyło wszystkich i wyłoniło kolejny raperski talent w osobie Marka Stankiewicza. Słyszałam już (potajemnie) nagranie gródeckich strażaków i powiem Wam, że szykuje się następny hicior.

To cud, że druhowie (i druhenki) z OSP Gródek znaleźli, w tym najbardziej dla nich pracowitym okresie, jeszcze czas na „czelencz”. Od 12 maja zbierają fundusze na nowy wóz gaśniczy. Stary ma już swoje lata i szykuje się na emeryturę. Dostali dotację, ale jeszcze ciągle brakuje im na wkład własny. Zbierają złom, prowadzą aukcje fantowe na facebook’u, zbiórki pieniędzy na Zrzutka.pl i darowizny na konto bankowe. O akcji jest już głośno w mediach, a aerobik prowadzony przez Magdę Łotysz, w którym wzięli udział strażacy pokazała stacja TVN24 w programie informacyjnym FAKTY. To jest sprawa, która dotyczy całego naszego gródeckiego społeczeństwa! Razem damy radę!

Podpowiadajcie tematy, nadsyłajcie swoje zdjęcia, artykuły, listy do 20 czerwca na adres dsulzyk@gckgrodek.pl

Dorota Sulżyk

Sprawy samorządowe

Relacja z XVI Sesji Rady Gminy Gródek

20 maja 2020 r.

Fot. Radosław Kulesza | GCK w Gródku



Radne od lewej: Monika Ratyńska i Anna Petelska

W obradach XVI Sesji Rady Gminy Gródek, podobnie jak w poprzedniej, w związku z ograniczeniami wprowadzonymi rozporządzeniem Rady Ministrów z dnia 10 kwietnia 2020 r. w sprawie ustanowienia określonych ograniczeń, nakazów i zakazów w związku z wystąpieniem stanu epidemii, w celu zminimalizowania zagrożenia, uczestniczyli jedynie radni, Wójt Gminy oraz wskazani przez niego pracownicy Urzędu Gminy i gminnych jednostek organizacyjnych.

Po przyjęciu porządku obrad **Wójt Gminy Wiesław Kulesza** przedstawił informację o swojej pracy w okresie międzysesyjnym (publikujemy ją w tym numerze). **Radna Katarzyna Rogacz** zawnioskowała o naprawę drogi w Pieszczanikach. Po ostatnim nieudanym równaniu drogi, zostały odsłonięte kamienie, a pobocze zostało zerwane na 20 cm. Poprosiła ponownie o wykonanie tablic informacyjnych, dotyczących numeracji nieruchomości w miejscowości Kołodno i Zasady. **Wójt** odpowiedział, że większość wsi w gminie zgłosiło potrzebę wykonania tablic informacyjnych. Sukcesywnie będą realizowane te założenia, począwszy od miejscowości z najbardziej rozproszonymi domostwami. Wójt zaproponował Staroście spotkanie, na którym zostanie poruszymy m.in. temat drogi w Pieszczanikach. Rozważone zostanie również wystąpienie z wnioskiem o żwirowanie bądź równanie tej drogi.

Radna Małgorzata Popławska zapytała, czy wnioski na sterylizację zwierząt są przyjmowane w dowolnym terminie oraz co dokładnie obejmuje planowany remont sali gimnastycznej w Szkole Podstawowej w Gródku. **Wójt Wiesław Kulesza** odpowiedział, że SANEPID stwierdził wiele nieprawidłowości dotyczących stanu sali gimnastycznej i remont będzie polegał na dostosowaniu sali do odpowiednich standardów, m.in. ocieplone zostaną ściany i sufit, wykonana podłoga wylewana wraz z wymianą klepki i okien oraz nowe oświetlenie i ogrzewanie. Wniosek o dofinansowanie remontu sali gimnastycznej został złożony do Ministerstwa Sportu. Wnioski o dofinansowanie sterylizacji i kastracji zwierząt można składać w Urzędzie Gminy

najpóźniej do 30 listopada 2020 r. Środki przeznaczone na ten cel z budżetu Gminy wynoszą 5 000 zł., a wkład Podlaskiej Fundacji Bonifacy również wynosi 5 000 zł. Wnioski będą rozpatrywane do wyczerpania środków finansowych przeznaczonych na ten cel.

Radna Monika Ratyńska zapytała, czy istnieje możliwość podłączenia wody ze świetlicy do remizy strażackiej w Załukach. Obecnie, w remizie nie ma możliwości przeprowadzenia podstawowych czynności sanitarnych. **Wójt** odpowiedział, że projekt obejmuje remont świetlicy wiejskiej. W międzyczasie pojawiły się nowe wnioski. Doprowadzenie wody nie stanowi większego problemu i jest niemalże bezkosztowe. Potrzebne jest odprowadzenie ścieków. Należy przeanalizować to z firmą wykonującą remont.

W następnych trzech punktach miało miejsce **rozpatrzenie i przyjęcie Oceny zasobów pomocy społecznej Gminy Gródek za 2019 rok, Sprawozdania z działalności Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej w Gródku za 2019 rok. oraz Sprawozdania z realizacji Programu Współpracy Gminy Gródek z Organizacjami Pozarządowymi za 2019 r.,** Zostały one pozytywnie zaopiniowane przez komisje stałe Rady.

Rozpatrywanie projektów uchwał (radni otrzymali je wraz z zaproszeniem na dzisiejsze posiedzenie):

- projekt uchwały w sprawie zwolnienia Dyrektora Szkoły Podstawowej w Gródku z obowiązku realizacji tygodniowego wymiaru godzin zajęć dydaktycznych, wychowawczych i opiekuńczych; (wszyscy radni „za")

- projekt uchwały w sprawie wyrażenia zgody na udzielenie dotacji dla niepublicznej szkoły podstawowej, w której zorganizowano oddział przedszkolny w wyższej wysokości niż określona w ustawie o finansowaniu zadań oświatowych; (trzy głosy wstrzymujące się, reszta radnych „za")

- projekt uchwały w sprawie określenia wykazu kąpielisk i sezonu kąpielowego na terenie Gminy Gródek w 2020 r., (wszyscy radni „za")

- projekt uchwały w sprawie wyrażenia zgody na ustanowienie odpłatnej służebności przesyłu na nieruchomości stanowiącej własność Gminy Gródek; (wszyscy radni „za")

- projekt uchwały w sprawie zaliczenia dróg do kategorii dróg gminnych;(wszyscy radni „za")

- projekt uchwały w sprawie przystąpienia do realizacji projektu współfinansowanego ze środków pochodzących z budżetu Unii Europejskiej w ramach Programu współpracy INTERREG V-A Litwa-Polska; Radni otrzymali go na wspólnym posiedzeniu komisji Rady Gminy w dniu 18 maja 2020 r. (wszyscy radni „za")

- projekt uchwały w sprawie ogłoszenia jednolitego tekstu uchwały w sprawie uchwalenia Statutu Gminy Gródek; (wszyscy radni „za")

- projekt uchwały w sprawie zwolnienia od podatku od nieruchomości grup przedsiębiorców, których płynność finansowa uległa pogorszeniu w związku z ponoszeniem negatywnych konsekwencji ekonomicznych z powodu COVID-19 (wirusa SARS-CoV-2); Skarbnik Gminy Marta Popławska poinformowała, że do Urzędu Gminy wpływają wnioski od osób prowadzących działalność gospodarczą o zwolnienie z podatku od nieruchomości z powodu obniżonych obrotów, spowodowanych negatywnymi skutkami, jakie niesie za sobą wirus SARS-CoV-2, które nie kwalifikują się do zwolnienia z przedmiotowej uchwały. Każdy taki wniosek, odpowiednio udokumentowany, również będzie rozpatrzony.(wszyscy radni „za")

Wszystkie powyższe projekty uchwał zostały pozytywnie zaopiniowane przez komisje stałe, o czym poinformował **Przewodniczący Komisji Stałych Rady Radny Grzegorz Borkowski.**

- projekt uchwały w sprawie zmian w budżecie Gminy Gródek na 2020 r.; Radny Jerzy Gryc zapytał, czy kwota 26 500 zł przeznaczona na wymianę pokrycia dachowego oraz orynnowania wiaty nad zalewem w Zarzeczanach nie jest zbyt wygórowana. **Wójt Gminy Wiesław Kulesza** odpowiedział, że firma. która wykona remont została wyłoniona spośród kilku ofert w ramach przetargu. Zgodnie z ustawą o zamówieniach publicznych, została wybrana najtańsza oferta. Kwota ta obejmuje zarówno materiały jak i wykonanie. Następnie zwrócił się do Radnego Jerzego Gryca z pytaniem, czy składa jakiś wniosek w tej sprawie. **Radny Jerzy Gryc** odpowiedział, że uważa, że cena jest zawyżona. **Wójt** odpowiedział, że spośród wszystkich ofert, które wpłynęły, ta była najtańsza.



Fot. Radosław Kulesza | GCK w Gródku

Teraz możemy jedynie unieważnić przetarg i szukać tańszego wykonawcy. **Radny Jerzy Gryc** zapytał, czy Komunalny Zakład Budżetowy w Gródku nie mógłby wykonać tych prac. **Wójt** odpowiedział, że KZB w Gródku nie jest w stanie wykonać tego remontu z uwagi na swoją obecną strukturę. KZB nie ma pracowników, którzy w sposób profesjonalny dokonaliby wymiany pokrycia dachowego i orynnowania wiaty.

Sekretarz Gminy Roman Tadeusz Łoziński zwrócił się z pytaniem do radnych, jaka jest ich decyzja odnośnie przetargu. **Radna Monika Ratyńska** wskazała, że podobna sytuacja ma miejsce w Załukach. Co roku jest naprawiany dach sceny znajdującej się na terenie Szkoły Podstawowej. Najprawdopodobniej drobne naprawy, dokonywane corocznie przewyższyły już cenę ewentualnej kompleksowej naprawy. Dodała, że obecnie bezcelowe jest rozpatrywanie tego, czy wiata 10 lat temu była źle wykonana. Wójt Gminy nie wymyślił sobie ceny wynikłej z przetargu.

Radny Grzegorz Borkowski zawnioskował o przegłosowanie przedmiotowego projektu uchwały.

(1 głos wstrzymujący się, reszta radnych „za")

- projekt uchwały w sprawie sprostowania oczywistej omyłki pisarskiej w uchwale nr XV/147/20 Rady Gminy Gródek z dnia 31 marca 2020 r. w sprawie nie wyrażenia zgody na wyodrębnienie w budżecie Gminy Gródek na 2021 r. środków stanowiących fundusz sołecki; Uzasadnienie uchwały przedstawił **Sekretarz Gminy Roman Tadeusz Łoziński,** który powiedział, że podjęcie niniejszej uchwały jest zasadne z uwagi na konieczność wyeliminowania oczywistej omyłki pisarskiej w uchwale Nr XV/147/20 Rady Gminy Gródek z dnia 31 marca 2020 r. w sprawie nie wyrażenia zgody na wyodrębnienie w budżecie Gminy Gródek na 2021 r. środków stanowiących fundusz sołecki, polegającej na tym, że w § 1 pierwotnej uchwały zastępuje się sformułowanie „Wyraża się/nie wyraża się" sformułowaniem „Nie wyraża się".

(wszyscy radni „za")

Pytania i wnioski radnych

Wójt Gminy Wiesław Kulesza, nawiązując do tematu, jaki został poruszony na wspólnym posiedzeniu komisji stałych Rady Gminy 18 maja 2020 r., poinformował, że istnieje możliwość pozyskania środków na budowę urządzeń służących do zbierania deszczówki, jednakże jest to program skierowany wyłącznie do rolników, który ma na celu zwiększenie retencji wody i przeciwdziałanie suszy.

W związku z wcześniejszym zapytaniem Radnej Grażyny Kubiak, odnośnie ulg dla rolników **Wójt** poprosił Radcę Prawnego Wojciecha Srockiego o wyjaśnienie sprawy. **Radca Prawny Wojciech Srocki** powiedział, że rolnicy, którzy posiadają powyżej 1 ha, co do zasady nie

płacą podatku od nieruchomości, płacą podatek rolny. Rolnicy mogą ubiegać się o ulgi podatkowe na podstawie przepisów ustawy Ordynacja podatkowa, w normalnym trybie. Każde takie postępowanie będzie rozpatrywane indywidualnie.

Radny Grzegorz Borkowski poinformował, że Ministerstwo Infrastruktury ogłosiło program modernizacji kolejowych przystanków osobowych na terenie całego kraju. Przystanek w Waliłach-Stacji na linii kolejowej nr 37 Białystok – Zubki Białostockie nie został objęty wspomnianym programem. Następnie zwrócił się do Wójta Gminy o złożenie formalnego wniosku o ujęcie tego przystanku programem modernizacji. Dodał, że linia jest czynna, pociąg jeździ w sezonie letnim oraz istnieje możliwość, że kursy będą codzienne, natomiast perony nie są w najlepszym stanie i potrzebują modernizacji. **Wójt Gminy Wiesław Kulesza** powiedział, że jest to inwestycja kolejowa. Być może uznano, że perony w Waliłach-Stacji są w dobrym stanie. Oczywiście Gmina może wystąpić z zapytaniem, dlaczego nie ujęto w programie modernizacji kolejowej infrastruktury pasażerskiej przystanku w Waliłach-Stacji, jednakże decyzja leży po stronie Kolei.

Radny Jerzy Gryc poparł wniosek Radnego Grzegorza Borkowskiego. Następnie zawnioskował o to, aby zaprosić na spotkanie z radnymi przedstawiciela firmy telekomunikacyjnej Orange Polska w celu ustalenia, czy możliwe jest zwiększenie prędkości Internetu. **Wójt** odpowiedział, że postaramy się wyjaśnić tę kwestię, ewentualnie zaprosimy przedstawiciela Orange Polska do zaprezentowania możliwości poprawy jakości Internetu.

Radny Jerzy Gryc zwrócił się z prośbą o sprawdzenie drożności hydrantów. **Wójt Gminy Wiesław Kulesza** odpowiedział, że Komunalny Zakład Budżetowy ma procedurę odnośnie postępowania z hydrantami. Urząd Gminy postara się uzyskać odpowiedź od Kierownika KZB, czy hydranty na terenie gminy wymagają naprawy bądź udrożnienia.

Wolne wnioski i informacje

Przewodniczący Rady Gminy Wieczysław Gościk w imieniu seniorów z ulicy Michałowskiej w Gródku, podziękował Radnej Dorocie Popławskiej za pomoc w robieniu zakupów oraz zaoferowanie maseczek ochronnych. Poinformował, że Radni przekazują kwotę 2 250 zł na rzecz zakupu nowego samochodu gaśniczego dla Ochotniczej Straży Pożarnej w Gródku.

Radna Monika Ratyńska pochwaliła działania Pani Dyrektor Gminnego Centrum Kultury w Gródku Magdaleny Łotysz. Stwierdziła, że po obejrzeniu materiału na temat GCK, poczuła się dumna, że Gmina Gródek wypada tak dobrze w ogólnopolskiej telewizji. Podkreśliła, że to doskonała promocja naszej Gminy i taka inicjatywa powinna zostać doceniona.

Radny Janusz Michał Cimochowicz zawnioskował, aby w tym roku ze względu na obecną sytuację epidemiologiczną w kraju zrezygnować z organizacji konkursu Estetyczna Posesja – Ogródki 2020. **Radna Monika Ratyńska** powiedziała, że obecnie jesteśmy na etapie luzowania obostrzeń dotyczących COVID-19. Wszystkie imprezy cykliczne zostały odwołane, w związku z tym nie powinniśmy rezygnować również z organizacji tego konkursu. **Radny Janusz Michał Cimochowicz** poinformował, że rezygnuje z funkcji przewodniczącego komisji konkursowej.

Wójt Gminy Wiesław Kulesza powiedział, że chciałby poznać opinię Radnych na temat organizacji konkursu Estetyczna Posesja – Ogródki 2020. **Przewodniczący Rady** poddał pod głosowanie jawne tegoroczną organizację konkursu, zadając pytanie: „Kto jest „za" kontynuacją konkursu w tym roku?" (7 głosów „za", 7 „przeciw", 1 wstrzymujący się)

Radca prawny Wojciech Srocki stwierdził, że w tej sytuacji Wójt Gminy podejmie ostateczną decyzję w sprawie konkursu, w oparciu o obecną sytuację epidemiologiczną w kraju. Wójt zadecyduje również o ewentualnym składzie komisji konkursowej.

Po przyjęciu protokołu XV Sesji Rady Gminy Gródek Przewodniczący Wieczysław Gościk zamknął obrady XVI Sesji.

Opracowanie
Dorota Sulżyk▲

W relacji wykorzystano protokół XVI Sesji Rady Gminy Gródek

Sprawozdanie z działalności Wójta Gminy w okresie międzysesyjnym

Poprzednia, XV Sesja Rady Gminy Gródek odbyła się w dniu 31 marca 2020 r.

Uchwały przyjęte na Sesji są realizowane na bieżąco.

1) W okresie międzysesyjnym wydałem następujące zarządzenia:

• W sprawie określenia sposobu wykonania uchwał Rady Gminy Gródek (podjętych na XV Sesji Rady Gminy);
• W sprawie zmian w budżecie Gminy Gródek na 2020 r.;
• W sprawie zaciągnięcia kredytu krótkoterminowego na pokrycie przejściowego deficytu budżetu Gminy Gródek w 2020 r.;
• W sprawie informacji o wykonaniu budżetu Gminy Gródek za I kwartał 2020 r.;
• W sprawie przekazania sprawozdania finansowego Gminy Gródek za 2019 r.;
• W sprawie ogłoszenia nieruchomości przeznaczonych do sprzedaży w trybie przetargu publicznego;
• W sprawie informacji o wykonaniu budżetu Gminy Gródek w 2019 r.;
• W sprawie powołania zespołu powypadkowego;
• W sprawie zmiany planu finansowego Urzędu Gminy Gródek na 2020 r. obejmującego plan budżetu i jednostki;
• W sprawie powołania komisji do przeprowadzenia oceny przydatności do dalszego użytkowania składników majątku ruchomego zewidencjonowanego w Urzędzie Gminy Gródek;
• W sprawie zmiany regulaminu organizacyjnego Urzędu Gminy Gródek;
• W sprawie ustalenia zasad prowadzenia wyodrębnionej ewidencji księgowej w celu realizacji zadań dofinansowanych ze źródeł zewnętrznych.

Ponadto, wydałem Obwieszczenie podające do wiadomości wyborców informację Komisarza Wyborczego w Białymstoku I o numerach oraz granicach obwodów głosowania, wyznaczonych siedzibach obwodowych komisji wyborczych oraz możliwości głosowania korespondencyjnego i przez pełnomocnika w wyborach Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej zarządzonych na dzień 10 maja 2020 r.

2) W zakresie ewidencjonowania przedsiębiorców będących osobami fizycznymi w Centralnej Ewidencji i Informacji o Działalności Gospodarczej, do Urzędu Gminy Gródek wpłynęło 5 wniosków o zmianę wpisu do Ewidencji, 2 wnioski o wpis informacji o zawieszeniu działalności gospodarczej, 1 wniosek o wykreślenie wpisu. Złożone wnioski zostały przekształcone na formę dokumentu elektronicznego i przekazane za pośrednictwem platformy usług administracji publicznej do Centralnej Ewidencji i Informacji o Działalności Gospodarczej.

3) W zakresie spraw inwestycyjnych :

- W dniu 29 kwietnia 2020 r. podpisano umowę na wykonanie zadania pn.: „Remont i przebudowa budynku Centrum Aktywności Społecznej w Załukach" z firmą EKO-M-STYL Małgorzata Andruszkiewicz z siedzibą w Białymstoku. Kwota na jaką opiewa wykonanie przedmiotu umowy wynosi 148 758,65 zł. Zadanie jest współfinansowane ze środków Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Podlaskiego na lata 2014-2020.
- W dniu 29 kwietnia 2020 r. złożono w Ministerstwie Sportu wniosek o dofinansowanie zadania inwestycyjnego pn. „Remont Sali gimnastycznej w Szkole Podstawowej w Gródku".

- W dniu 6 maja 2020 r. dokonano wyboru oferty w postępowaniu prowadzonym w trybie przetargu nieograniczonego na realizację przedsięwzięcia pn.: „Budowa kotłowni na pellet w Szkole Podstawowej w Gródku". Najkorzystniejszą ofertę złożyła firma Przedsiębiorstwo Instalacji Sanitarnych WIST Halina Wysocka z siedzibą w Białymstoku, na kwotę 731 850,00 zł. W najbliższych dniach zostanie podpisana umowa na wykonawstwo.

- W dniu 13 maja 2020 r. dokonano wyboru oferty w postępowaniu prowadzonym w trybie przetargu nieograniczonego na realizację przedsięwzięcia pn.: „Budowa kotłowni na pellet w Przedszkolu Samorządowym w Gródku". Najkorzystniejszą ofertę złożyła firma EKO-TERM B. Rękas, A. Rękas Spółka Jawna z siedzibą w Ostrowcu Świętokrzyskim, na kwotę 369 790,89 zł.

Realizacja obu zadań współfinansowana jest w 85% ze środków Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Podlaskiego na lata 2014-2020.

- W dniu 7 maja 2020 r. otrzymano część refundacji wydatków poniesionych w roku 2019 w ramach projektu „Transgraniczna sieć na rzecz zrównoważonego zarządzania transportem" realizowanego w ramach Programu Współpracy Transgranicznej Polska- Białoruś-Ukraina 2014-2020. Środki w kwocie 77.348 EURO po przeliczeniu wg kursu banku wyniosły 350.633,95 zł. Z powyższej wpłaty opłacono transzę kredytu w wysokości 307.843 zł zaciągniętego w 2019 r. na sfinansowanie zadania pn. „Przebudowa drogi gminnej Nr 105067B w Bobrownikach". Na 2021 r. zaplanowano płatność końcową salda w kwocie ok. 23.204 EURO, co stanowi 15% dofinansowania zgodnie z umową grantową.

- Trwają prace związane z przebudową ul. Kolejowej w Waliłach – Stacji. W maju Wykonawca planuje położyć pierwszą warstwę asfaltu w pasie drogowym i w ciągu pieszo-rowerowym.

- W zakresie bieżącego utrzymania dróg wykonano następujące prace:

a) wyrównano

- drogę w Grzybowcach, Kołodnie, Downiewie i Przechodach;
- drogę do wsi Królowe Stojło;
- drogę do Glejska, Piłatowszczyzny i Józefowa;
- drogę w Łużanach, Skroblakach, Załukach, Podzałukach, Pieszczanikach i w obrębie Bielewicz,
- ulicę Błotną w Gródku, ul. Kwiatową i ul. Spacerową w Waliłach-Stacji.

b) ustawiono znaki drogowe D-42 teren zabudowany i G-3 krzyż Św. Andrzeja przy ul. Rzemieślniczej w Gródku;

c) dokonano ustawienia metalowych słupków drogowych przy ul. Lisiej w Waliłach-Stacji oraz tabliczkę z nazwą ulicy;

d) zlecono wykonanie remontu drogi wewnętrznej we wsi Zielona;

e) wykonano remont dróg we wsi Załuki oraz Dzierniakowo;

f) dokonano usypania destruktem betonowym wjazd z drogi krajowej DK65 do wsi Sofipol;

g) dokonano ustawienia 9 tabliczek z numerami posesji we wsi Borki;

h) zamontowano tablice z nazwami ulic przy ul. Kwiatowej, ul. Załęk, ul. Pięknej i ul. Kolejowej w Waliłach-Stacji.

Ponadto, wydałem 4 decyzje w sprawie określenia warunków udzielenia zezwolenia na zajęcie pasa drogowego dróg gminnych i 4 decyzje w sprawie lokalizacji urządzeń w pasie drogowym dróg gminnych.

4) W zakresie przeciwdziałania epidemii koronawirusa podjęte zostały następujące czynności:

- uczestniczyliśmy w akcji „Maseczka dla Seniora z Gminy Gródek", w ramach której przekazanych zostało ok. 2000 maseczek wielokrotnego użytku;
- od dnia 15 kwietnia przeprowadzana jest systematycznie raz w tygodniu dezynfekcja miejsc publicznych (obszary przystanków, sklepów, obiektów użyteczności publicznej oraz wejść do bloków mieszkalnych);
- otrzymano środki do dezynfekcji przekazane przez Wojewodę Podlaskiego dla placówek przedszkolnych, które wznawiają działalność;
- zmieniono organizację pracy Urzędu Gminy Gródek, Urzędu Stanu Cywilnego oraz Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej;
- w ramach znoszenia ograniczeń związanych z koronawirusem, z zachowaniem odpowiednich wymogów sanitarnych, otwarte zostały następujące obiekty na terenie gminy:
- targowisko w Gródku,
- Punkt Selektywnej Zbiórki Odpadów Komunalnych,
- Biblioteka Publiczna w Gródku,
- Przedszkole Samorządowe w Gródku.

5) W ramach bieżącej działalności Urzędu Gminy :

- w zakresie planowania i zagospodarowania przestrzennego wydano 8 decyzji o warunkach zabudowy i 2 decyzje o ustaleniu lokalizacji inwestycji celu publicznego;
- w zakresie ochrony przyrody wpłynęło 8 zgłoszeń zamiaru usunięcia drzew na nieruchomości stanowiącej własność osób fizycznych na cel niezwiązany z prowadzeniem działalności gospodarczej. Po przeprowadzeniu przez pracownika procedury, w tym dokonaniu oględzin, Wójt jako organ uprawniony na podstawie ustawy o ochronie przyrody w stosunku do wniesionych zgłoszeń nie wniósł sprzeciwu. Ponadto, wydanych zostało 5 zezwoleń na usunięcie drzew dla osób prawnych;
- w dniu 5 maja 2020 r. wydana została decyzja o środowiskowych uwarunkowaniach realizacji przedsięwzięcia polegającego na rozbudowie gospodarstwa zajmującego się hodowlą bydła mięsnego poprzez budowę 2 budynków inwentarskich przeznaczonych do hodowli bydła mięsnego na działce o nr ewid. gruntów 97/40, obręb Bobrowniki, gmina Gródek w gospodarstwie położonym na działkach o nr ewid. gruntów 97/14, 97/40, 97/41, obręb Bobrowniki, gmina Gródek;
- w zakresie gospodarki nieruchomościami :

a) wydane zostały opinie o możliwości dokonania podziałów geodezyjnych działek w Załukach o nr geod. 35 oraz w Gródku o nr geod. 575;

b) wydane zostały decyzje zatwierdzająca podział geodezyjny działek położonych w obrębie Załuki o nr geod. 62/2 i 63, Gródek o nr geod. 973/2 oraz Pieszczaniki o nr geod. 96;

c) w dniu 29 kwietnia 2020 r. została zawarta umowa w formie aktu notarialnego dotycząca sprzedaży w drodze przetargu publicznego nieruchomości z zasobu Gminy Gródek – działka o nr geod. 1943/5 obręb Gródek.

6) W dniu 31 marca 2020 r. zawarłem umowę z firmą PKS NOVA S.A. na podstawie której, od dnia 1 kwietnia 2020 r. uruchomiony został kurs na linii Gródek-Załuki-Białystok i Białystok-Załuki-Gródek. Zgodnie z przedmiotem umowy gmina ponosi część kosztów obsługi tych tras. Zobowiązanie finansowe po stronie Gminy Gródek polega na pokrywaniu kosztów realizacji w/w kursów w wysokości odpowiadającej różnicy pomiędzy iloczynem przejechanych w danym miesiącu na danym kursie kilometrów i stawki 4,50 zł brutto z każdy wozokilometr, a kwotą wpływów brutto uzyskaną w danym miesiącu ze sprzedaży biletów na tym kursie. Miesiąc kwiecień pod względem finansowym z tytułu realizacji tego kursu wyglądał następująco, 387 zł brutto dziennie x 21 dni roboczych tj. 8.127,00 zł. Owa kwota pomniejszona została o kwotę wpływów ze sprzedaży biletów. W efekcie końcowym faktura za omawiany miesiąc została wystawiona na kwotę 4.104,70 zł brutto. Umowa została zawarta na czas określony i obowiązuje do czasu odwołania na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej stanu epidemii, nie dłużej niż do dnia 31 grudnia 2020 r.

7) W dniu 6 kwietnia 2020 r. Gmina Gródek podpisała umowę z Narodowym Funduszem Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej na dofinansowanie w formie dotacji przedsięwzięcia pn. „Usuwanie odpadów z folii rolniczych, siatki i sznurka do owijania balotów,

opakowań po nawozach i typu Big Bag". Zgodnie z umową przedsięwzięcie realizowane będzie w terminie od 01.04.2020 r. do 30.09.2020 r. Na jego realizację NFOŚiGW udzieli Gminie Gródek dotacji w kwocie 24.643,00 zł.

8) W ramach ogłoszonej w dniu 22 kwietnia 2020 r. akcji bezpłatnej sterylizacji zwierząt właścicielskich do Urzędu Gminy Gródek wpłynęły 34 wnioski właścicieli zwierząt o dofinasowanie zabiegu sterylizacji/kastracji psów i kotów. Wszystkie wnioski zostały rozpatrzone pozytywnie, wykonane też zostały pierwsze zabiegi, które realnie przyczynią się do zmniejszenia bezdomności zwierząt na terenie Gminy Gródek.

9) W dniu 22 kwietnia 2020 r. podpisana została umowa z Centrum Projektów Polska Cyfrowa o powierzenie grantu w ramach Programu Operacyjnego Polska Cyfrowa na lata 2014-2020 Osi Priorytetowej nr I „Powszechny dostęp do szybkiego Internetu" działanie 1.1: „Wyeliminowanie terytorialnych różnic w możliwości dostępu do szerokopasmowego internetu o wysokich przepustowościach" dotycząca realizacji projektu grantowego pn. zdalna Szkoła – wsparcie Ogólnopolskiej Sieci Edukacyjnej w systemie kształcenia zdalnego. Projekt jest odpowiedzią na obecną sytuację szkolnictwa, związaną z wprowadzeniem na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej stanu epidemii. Dofinansowanie zostało przyznane w wysokości 58 903,00 zł. W dniu 29 kwietnia 2020 r. Szkole Podstawowej w Gródku został przekazany sprzęt komputerowy w ilości 23 laptopów z oprogramowaniem, z przeznaczeniem 13 laptopów uczniom i 10 laptopów nauczycielom.

10) W dniu 4 maja 2020 r. Gmina Gródek podpisała umowę z firmą MPO Spółka z o. o. na „Odbiór odpadów komunalnych od właścicieli nieruchomości, na których nie zamieszkują mieszkańcy, a powstają odpady komunalne, będących obiektami użyteczności publicznej stanowiącymi własność Gminy Gródek". Termin realizacji umowy obejmuje okres od dnia 1 maja 2020 r. do dnia 31 grudnia 2020 r. Cena jednostkowa za tonę odebranych odpadów wynosi 1.069,20 zł brutto za 1 tonę. Natomiast, wynagrodzenie ogółem z tytułu realizacji umowy nie może przekroczyć kwoty 85 536,00 zł brutto.

11) Porozumieniem z dnia 4 maja 2020 r. Wojewoda Podlaski powierzył Gminie Gródek realizację obowiązku utrzymania grobów i cmentarzy wojennych położonych na terenie Gminy Gródek, w 2020 r. Wojewoda Podlaski przekaże Gminie Gródek na ten cel środki w wysokości 6.000,00 zł.

12) W wyborach Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej zarządzonych na dzień 10 maja 2020 r. Państwowa Komisja Wyborcza na podstawie uchwały Nr 129/2020 r. z dnia 10 maja 2020 r. stwierdziła, iż brak było możliwości głosowania na kandydatów.

W zarządzonych przez Marszałka Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej na dzień 10 maja 2020 r. wyborach Prezydenta RP zarówno Państwowa Komisja Wyborcza, jak i wójtowie podjęli wszystkie czynności wynikające z Kodeksu wyborczego oraz Kalendarza wyborczego. W dniu 16 kwietnia 2020 r. została jednak uchwalona ustawa o szczególnych instrumentach wsparcia w związku z rozprzestrzenianiem się wirusa SARS-CoV-2, tak zwana Tarcza 2.0. Na mocy art. 102 tej ustawy zawieszone zostały obowiązki informacyjne wynikające z przepisów Kodeksu wyborczego, nałożone na wójtów i komisarzy wyborczych, ponadto przepisy dotyczące wydawania zaświadczeń o prawie do głosowania, głosowania korespondencyjnego oraz głosowania przez pełnomocnika. Zawieszone zostały przede wszystkim kompetencje Państwowej Komisji Wyborczej w zakresie ustalenia wzoru karty do głosowania i zarządzenia druku kart.

W związku z wprowadzonymi na podstawie Tarczy 2.0 ograniczeniami, Państwowa Komisja Wyborcza w komunikacie z dnia 7 maja 2020 r. poinformowała, że głosowanie w dniu 10 maja 2020 r. nie może się odbyć. W związku z tym faktem Państwowa Komisja Wyborcza poinformowała również, że nie mogą mieć zastosowania także inne przepisy Kodeksu wyborczego związane z głosowaniem, w tym:

1) wójtowie oraz konsulowie nie przygotowują do przekazania obwodowym komisjom wyborczym spisów wyborców, które zgodnie z Kalendarzem wyborczym zostały sporządzone w gminach do 20 kwietnia 2020 r.;

2) nie będzie obowiązywać tzw. cisza wyborcza, tj. zakaz prowadzenia agitacji wyborczej i podawania do wiadomości publicznej wyników sondaży dotyczących przewidywanych zachowań wyborczych;

3) lokale wyborcze pozostaną zamknięte.

Jak Państwu wiadomo, obecnie oczekujemy na wyznaczenie nowego terminu wyborów oraz ogłoszenie ostatecznego kształtu przepisów dotyczących przeprowadzenia wyborów Prezydenta w 2020 r.

Gródek, dnia 20 kwietnia 2020 r.

Wiesław Kulesza
Wójt Gminy Gródek


Fot. Radosław Kulesza | GCK w Gródku

Pracownicy Urzędu Gminy w Gródku

Pytanie do Wójta

Budowa nowych kotłowni



Fot. Radosław Kulesza | GCK w Gródku

Gmina Gródek przystąpiła do budowy dwóch lokalnych kotłowni do ogrzewania budynków użyteczności publicznej. Wcześniej były podjęte czynności w kierunku budowy centralnej kotłowni obejmującej również mieszkańców. Dlaczego nastąpiła zmiana koncepcji?

Wójt Gminy Gródek Wiesław Kulesza: Koncepcja budowy nowoczesnej i ekologicznej kompaktowej kotłowni w Gródku powstała w 2018 roku w ramach działania Gminy Gródek w klastrze energii energyREGION. Kotłownia miała być zasilana ekologicznym paliwem biomasowym - zrębką drzewną, pozyskiwaną lokalnie. Planowano budowę sieci ciepłowniczej łączącej z kotłownią obiekty użyteczności publicznej tj. ośrodek zdrowia, budynek szkoły, budynek przedszkola, urząd stanu cywilnego, GOPS oraz 14 budynków mieszkalnych wielorodzinnych zlokalizowanych w sąsiedztwie kotłowi. Planowane było pozyskanie finansowania z RPO działanie 5.1 „Energetyka oparta na odnawialnych źródłach energii" typ 3 „Inwestycje z zakresu budowy nowych lub zwiększenie mocy jednostek wytwarzania energii elektrycznej i ciepła z OZE wraz z podłączeniem do sieci dystrybucyjnej przesyłowej" na poziomie do 85%, natomiast pozostałe środki miała wnieść Gmina Gródek, nie było przewidzianych kosztów mieszkańców. Była to olbrzymia szansa na pozyskanie dofinansowania, ponieważ były dodatkowe punkty dla klastrów energii. Na jesieni 2018 roku została opracowana koncepcja, która została zaprezentowana na kilku spotkaniach z mieszkańcami Gminy, zorganizowanych przez Wójta Gminy oraz koordynatora klastra energii. Prezentowano wtedy, że oszczędności powinny wynieść około 40 %. Projekt spotkał się z zainteresowaniem mieszkańców budynków wielorodzinnych, którzy byli większościowymi odbiorcami ciepła. Jednakże część mieszkańców bloków była negatywnie nastawiona do projektu. W rezultacie poszczególne wspólnoty mieszkaniowe podjęły uchwały o nie przystąpieniu do projektu niewielką głosów. Nie został również podpisany list intencyjny pomiędzy Gminą a Wspólnotą Mieszkaniową i Spółdzielnią Mieszkaniową, co było warunkiem do rozpoczęcia prac nad wnioskiem o dofinansowanie. W związku z brakiem zainteresowania odbiorców (mieszkańców bloków) podjęliśmy decyzję o budowie lokalnych kotłowni obiektowych. Przy braku zainteresowania mieszkańców budowa nowej kotłowni wraz siecią ciepłowniczą tylko dla obiektów użyteczności publicznej byłaby nieekonomiczna i nie spełniałaby wymogów konkursu. Budowa lokalnych kotłowni obiektowych również przekracza możliwości inwestycyjne naszego budżetu, dlatego też został złożony wniosek i pozyskaliśmy finansowanie ze środków Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Podlaskiego.

Koncepcja budowy nowej gminnej kotłowni była efektem działań Gminy w klastrze energii. Na wniosek Gminy Gródek projekt został wpisany do strategii klastra i miał być realizowany podobnie jak projekt budowy sieci ciepłowniczej w Michałowie – zabrakło woli ze strony mieszkańców. Realizując koncepcję budowy nowej gminnej kotłowni chcieliśmy wykorzystać możliwości pozyskania dofinansowania, jakie stwarzało – z jednej strony nasze uczestnictwo w klastrze energii, a z drugiej – bardzo korzystne warunki ówczesnego konkursu.

Zbieramy fundusze na nowy wóz

Rozmowa z Michałem Cywoniukiem - Prezesem OSP Gródek



Fot. Radosław Kulesza | GCK w Gródku

Dorota Sulżyk: OSP Gródek zbiera fundusze na nowy wóz ratowniczo-gaśniczy. Od kiedy trwa zbiórka?

Michał Cywoniuk: Od 12 maja. Pod koniec kwietnia dowiedzieliśmy się, że dostaliśmy dotację. 400 tys. zł z Komendy Głównej Straży Pożarnej, 150 tys. zł ze środków z firmy ubezpieczeniowej, z Urzędu Marszałkowskiego chyba też dostaniemy. Musimy zgromadzić minimum milion zł., bo ciężkie samochody zaczynają się od takich kwot. Wkładem własnym ma być ok 400 - 450 tys. zł. Na tę kwotę na pewno będzie składał się wkład z dotacji z Urzędu Gminy Gródek, prawdopodobnie ze Starostwa Powiatowego i możliwe, że z Lasów Państwowych.

DS: Kwota jest ogromna i macie też konkretny termin do jej zdobycia.

MC: Póki nie mamy zapewnienia, że będziemy mieć tę kwotę, nie możemy ruszać z żadnym przetargiem. I teraz te zbiórki, licytacje idą w szybkim tempie, żeby jak najszybciej nazbierać jak najwięcej, żeby wiedzieć, na czym stoimy.

DS: Zaczęliście dość szybko i energicznie.

MC: Zaczęliśmy od spotkania w gronie strażaków, żeby ustalić, co możemy zrobić, żeby pozyskać resztę funduszy na wkład własny. Bardzo szybko i jednogłośnie podjęliśmy decyzję, że wszyscy przekazujemy nasze ekwiwalenty (wypłacane przez Gminę) za akcje ratowniczo-gaśnicze na wkład własny. Drugim pomysłem był start ze zbiórką darowizn na konto OSP. I 12 maja wrzuciliśmy na fb post w tej sprawie. Doszła do tego zbiórka złomu. Po drodze założyliśmy też konto na portalu Zrzutka.pl. Nie myśleliśmy o licytacjach, ale Gosia Tryznowska podrzuciła nam do zlicytowania karnet na słodkie czerwcowe weekendy. I od tego się zaczęło. Potem Romek Bućko, nasz Pan Groomer przekazał bon na licytację na strzyżenie i pielęgnację psa. I poszło. Do dzisiaj, do 26 maja na fb są 32 licytacje, dwadzieścia parę rozstrzygniętych. I mamy jeszcze w zapasie fanty i usługi, ale nie możemy też za dużo ich wrzucać na nasz profil, bo robi się bałagan.

DS: Macie teraz ciężki i dynamiczny czas. Bo jesteście przecież ochotniczymi strażakami, każdy z Was ma jeszcze pracę zawodową, rodzinę. A musicie wolne chwile przeznaczać na pozyskiwanie funduszy.

MC: Najbardziej nas teraz ogranicza czas koronawirusa. Ale w miarę możliwości staramy się działać sprawnie. Chłopcy i dziewczyny jeżdżą, zbierają złom, nie zawsze

mogę być z nimi. Wczoraj jeździli od 8-ej rano do 21-ej. Wszyscy, w miarę możliwości poświęcają ten swój wolny czas. Bo wszyscy wiedzą, do czego dążymy, jaki jest cel.

Po ostatnim niedzielnym podsumowaniu, jak zobaczyliśmy, że mamy zebraną kwotę 30 tys. w ciągu 10 dni, każdemu twarz się uśmiechnęła. A ciągle ktoś wpłaca darowizny na konto, na zrzutkę, trwają licytacje. No i każdego dnia odbieramy dziesiątki telefonów w sprawie złomu.

DS: Właśnie chciałam zapytać o ten złom, bo w jego sprawie miałam telefon. Mieszkaniec Wiejek bardzo prosił, żeby to rozreklamować, napisać o tym w naszej gazecie, że zbieracie złom. Żeby wszyscy z naszej gminy o tym wiedzieli i dorzucili coś od siebie. Sam zresztą przekazał na akcję spore zasoby złomu. Ten złom to chyba opłacalna sprawa?

MC: To bardzo opłacalna sprawa. Największe kwoty wpływają właśnie ze zbiórki złomu. Ludzie ciągle dzwonią, a my jeździmy. Niektórzy naprawdę przekazują nam ogromną ilość złomu. Jedna z firm białostockich zajmująca się złomem zaproponowała nam bardzo dobre warunki. Nie dość, że płacą nam dobrze i odbierają złom z miejsca za darmo, to nie musimy płacić za transport.

Dzięki audycjom w radiu, Teleexpresie, w Obiektywie TVP3 zaczęli do nas dzwonić również ludzie spoza naszej gminy i powiatu. Wczoraj odbieraliśmy złom z powiatu sokólskiego. Tę zbiórkę złomu podpatrzyliśmy podczas zorganizowanej akcji przez OSP Suchowola. To dało nam impuls, że może warto w to pójść.

DS: Jesteście jednostką, która ma dobrą opinię w środowisku i to jeszcze bardziej mobilizuje ludzi z naszej gminy. Nie byłoby pozytywnych odzewów, gdyby tak nie było.

MC: Dokładnie. Powiem szczerze, że nie spotkałem się w ostatnim czasie z jakąś negatywną opinią na nasz temat. Ostatnio jeden z radnych powiatowych Sebastian Ptaszyński, który nie jest w ogóle związany z Gródkiem, poprosił, żebyśmy przekazali mu plakat dobrej jakości, bo chce umieścić m.in. na swoim profilu i mówił, że słyszał o nas same dobre opinie od jednostek strażackich z jego gminy. Cieszy nas, że nawet poza gminą tak nas postrzegają.

DS: Do tych akcji na rzecz wozu trzeba dodać sobotni aerobik zorganizowany przez Magdę Łotysz, który również fajnie rozreklamował Waszą zbiórkę.

MC: Tak. Niestety, nie mogłem w nim uczestniczyć. Ale ci, którzy byli, mówili, że to był fajny dodatek, nie dość, że dostali niezły wycisk od Magdy, to jeszcze wpłaty na portalu Zrzutka.pl od razu poszły w górę. Dużo ludzi zauważyło, że coś się dzieje.

DS: Wyjaśnijmy jeszcze sprawę tego wozu. Do czego jest Wam potrzebny? Przecież niedawno pozyskaliście nowy samochód.

MC: Samochody w straży pożarnej dzielą się na lekkie, średnie i ciężkie. Niecałe 3 lata temu był pozyskany ten średni, który głównie jest wykorzystywany w celach ratownictwa technicznego. Ciężki wóz, który ma za zadanie dowieźć większe ilości wody do pożaru ma już 32 lata i tylko czteroosobową kabinę, mieści 6 tys. litrów wody. Samochód, który chcielibyśmy pozyskać miałby 8 tys. litrów wody, sześcioosobową kabinę i byłby nowy.

DS: I to jest najważniejsze, żeby wspólnymi siłami zdobyć tę kasę na nowy wóz.

MC: Już to, że pozyskaliśmy kasę z Komendy Głównej, jest dowodem, że zauważono, jak bardzo ten samochód jest nam potrzebny. Na terenie gminy Gródek zostały 2 jednostki OSP – my i OSP Załuki, a obszar do zabezpieczenia jest bardzo duży. Dojazd państwowych jednostek z Białegostoku do terenów przygranicznych zajmuje ok. pół godziny. A w ciągu tego czasu pożar może się szybko rozwinąć.

DS: No właśnie. To jest sprawa, która dotyczy całego naszego gródeckiego społeczeństwa, które ciągle udowadnia, że nie jest bierne! Razem damy radę!

Rozmawiała
Dorota Sulżyk

Aktualności

Biblioteka już czynna

Od 14 maja można już wypożyczać książki w Bibliotece Publicznej w Gródku. Czytelnicy muszą przestrzegać obowiązujących zasad m.in. nie mają wolnego dostępu do księgozbioru. Książki do wypożyczenia podaje bibliotekarz, przy stanowisku może być obsługiwana tylko jedna osoba, zwracane książki (wrzucane do pudła) trafiają na 10-dniową kwarantannę.

Nowe godziny pracy będą obowiązywać do odwołania:
Poniedziałek - nieczynna
Wtorek 9.00-15.00
Środa - sobota 10.00 do 15.00

Kontakt tel. 857184425
e-mail biblioteka@grodek.pl
Facebook: Biblioteka Publiczna w Gródku



Fot. Dorota Sulżyk | GCKw Gródku

Weekendowy pociąg po raz piąty

W piątek 29 maja o godz. 16.40 na stację Waliły przyjechał pierwszy w tym sezonie weekendowy pociąg relacji Białystok – Waliły, który będzie kursował do 27 września 2020 r. Na peronie został powitany przez niezawodny zespół Chutar, Wójta Wiesława Kuleszę, Przewodniczącego Rady Gminy Wieczysława Gościka, Dyrektor GCK Magdalenę Łotysz oraz mieszkańców Gródka i Walił-Stacji. W tym roku pociąg będzie jeździł nie tylko w sobotę i niedzielę, ale i w piątek po południu. Będzie również kursował przez 4 dni podczas długiego weekendu 11-14 czerwca. ***(ds)***

Odjazdy z Białegostoku: 8.55 i 15.50
Odjazdy z Walił: 10.25 i 16.55

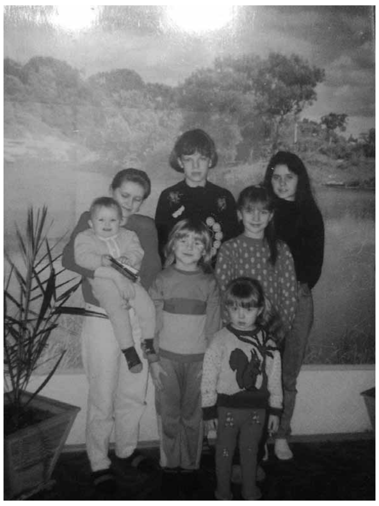

Fot. Dorota Sulżyk | GCKw Gródku

NASI CZYTELNICY W DZIECIŃSTWIE

Na naszej stronie facebook'owej zaproponowaliśmy czytelnikom, aby z okazji Dnia Dziecka wysłali nam swoje zdjęcia z czasów dzieciństwa. Dziękujemy bardzo za tak liczny odzew i przepraszamy, że nie wszystkie fotografie zostały opublikowane w tym numerze „WG-HN".



Dorota Sulżyk z tatą



Siostry Lisowiec



Sylwia Kozłowska z siostrą



Barbara Litwińczuk z babcią



Beata Piasecka z koleżanką



Dariusz Żukowski



Dorota Anchimowicz z mamą



Elwira Gogiel z tatą



Grażyna Sańczyk



Maria Chalecka z siostrą



Milena Józwowicz



Natalia Chwojko z mamą i bratem



Paulina Klimowicz



Ewa Klimowicz z babcią



Ewelina Karczemna (w środku)



Od lewej: Julita Puchalska i jej mama

Dzieci same o sobie

Za pośrednictwem wychowawczyni klasy III b Ewy Klimowicz poprosiłam trzecioklasistów, żeby napisały o sobie. Zadałam im kilka pytań: Jak się nazywasz? Czym się interesujesz? Co najbardziej lubisz robić? Czy masz jakiegoś zwierzaczka? Jakie książki lubisz czytać, jakie filmy oglądać? O czym marzysz? Jak spędzasz czas podczas pandemii? Chciałbyś (chciałabyś) wrócić do szkoły? Kogo chciałbyś (chciałabyś) pozdrowić?



Nazywam się **Nela Nikołajuk.** Interesuję się zwierzętami, tańcem i fotografią. Najbardziej lubię bawić się z moją papugą-Luisem. Posiadam również psa o imieniu Prezes i chomiczka. Lubię przygody Harrego Pottera. Lubię oglądać filmy animowane i przygodowe. Marzę, żeby moja papuga zaczęła rozmawiać. Podczas pandemii jeżdżę na rowerze, bawię się z moimi zwierzętami, lubię grać w Just Dance i Minecrafta na xboxie. Nie chcę wracać do szkoły, ale tęsknię za moimi koleżankami i kolegami z klasy 3b. Chciałabym pozdrowić moje koleżanki i kolegów z klasy i całą moją rodzinę i najbliższych!



Nazywam się **Szymon Czapnik.** Interesuję się piłką nożną. Najbardziej lubię grać w grę Fortnite i w piłkę nożną. Mam psa o imieniu Lara i kota, który nazywa się Piątek. Lubię czytać książki przygodowe. Teraz z tatą i bratem oglądam film o koszykówce.

Marzę o wygranym world cup Fortnite w 2021. Podczas pandemii gram w Fortnite, chodzę na spacery z moim psem, gram w piłkę nożną z moim bratem, odrabiam lekcje z moja mamą. Razem z bratem pomagam tacie w pracach na podwórku. Chciałbym pozdrowić moje babcie i Karpika.



Nazywam się **Grzegorz Świątkiewicz.** Uwielbiam grać w Fortnite i skakać na trampolinie. Mam psa, który wabi się Badi i siostrę Olę. Ostatnio zachwyciła mnie książka „Dziadek i niedźwiadek" . Lubię oglądać film: „ Niesamowity świat Gumballa". Podczas pademii bawię się z psem, skaczę na trampolinie, gram w krykieta i badmintona. Dużo czasu spędzam przy komputerze, gram w różne gry, podczas których rozmawiam z kolegami. Szkoły mi nie brakuje, ale tęsknię za kolegami i wspólnymi zabawami. Bardzo bym chciał pozdrowić Szymona i Kacpra Czapnika, Szymona Karpiuka, Michała Kułakowskiego i Sebastiana Sokołowskiego.



Nazywam się **Eliza**. Interesuję się unihokejem i grami komputerowymi. Najbardziej lubię różne prace w ogrodzie, wycieczki rowerowe i zabawy z koleżankami. Mam psa i kota. Bardzo lubię seriale o policjantach. Marzę o małym piesku. W czasie pandemii sporą część dnia spędzam przy nauce. Gdy jest pogoda wychodzę na podwórko i wymyślam różne gry i zabawy. Mam nadzieję, że we wrześniu wrócimy do szkoły i do normalności. Chciałabym pozdrowić całą klasę 3b i naszą Panią Ewę.

Bardzo dziękuję p. Ewie Klimowicz, dzieciom oraz ich rodzicom za pomoc w przygotowaniu materiału.

Dorota Sulżyk



Nazywam się **Zuzanna Wasiluk.** Interesuję się rysowaniem i malowaniem. Moim ulubionym zajęciem jest robienie prac plastycznych. Mam pieska rasy pekińczyk o imieniu Shira, z którą bardzo lubię się bawić. Interesują mnie książki o zwierzętach, a ulubionym filmem jest „Matylda". Moim marzeniem jest nauczyć się grać na ukulele. Odrabiam lekcje, bawię się z rodzeństwem , pomagam rodzicom w pracach domowych. Bardzo tęsknię za szkołą oraz kolegami i koleżankami z klasy. Pozdrawiam bardzo serdecznie Panią Ewę oraz wszystkich swoich przyjaciół.



Jak się nazywasz? **Jan.** Czym się interesujesz? O nie. (cisza) O Jezu. Czym się interesuję? Nie wiem… A co to znaczy interesować się? Nigdy się nie zastanawiałem. Ale przecież to jest oczywiste. Ostatnio najbardziej interesuje mnie polityka i elektronika. Co najbardziej lubisz robić? Ulepszać moją bazę, zbudowaną z gliny i kamieni. Lubię czytać książki i budować z klocków lego. Jakie książki lubisz czytać? Lubię czytać książki o mitach, legendach, lubię też powieści fantastyczne. O czym marzysz? Nigdy nie myślałem o marzeniach. Bardzo bym chciał, żeby nie istniały choroby. Chociaż gdyby tak się stało, to by było głupie, bo planeta by się zniszczyła. Wiesz, dlaczego? Bo byłoby za dużo ludzi, bo ludzie by nie umierali na choroby. Teraz jest i tak za dużo osób, bo są bardzo skuteczne leki. Można tak zrobić, że przez 4 lata nie będzie chorób, ale jeśli tak będzie dłużej, to ludzi będzie za dużo. Jak spędzasz czas podczas epidemii? Ulepszam swoją bazę, pracuję w ogródku, sprzątam kurnik, bo chciałbym mieć kury. Chciałbyś wrócić do szkoły? O nie… Takie pytanie, które… (Jasiu – wtrąca się siostra - wiesz, że w szkole jest fatanna?) Albo tak, albo nie, dla mnie to obojętne. Kogo chciałbyś pozdrowić? Panią Ewę i wszystkich ze szkoły. I swoich dziadków, babcie i ciocie. Całą rodzinę! *fot. Jerzy Rajecki*



Nazywam się **Julia Borawska.** Jestem uczennicą klasy III „b" Szkoły Podstawowej w Gródku. Interesuję się muzyką i unihokejem. Uwielbiam śpiewać i tańczyć. Mam kotka, który ma na imię Kajtek. Bardzo lubię z nim się bawić. Wybieram do czytania książki przygodowe. Moim ulubionym filmem jest „Niesamowity świat Gumballa". Marzę, aby mieć konia. W czasie pandemii rano odrabiam lekcje, później spędzam czas z bratem na podwórku. Bardzo chciałabym wrócić z powrotem do szkoły. Pozdrawiam rodzinę, przyjaciół i mego kota Kajtka.



Nazywam się **Szymon,** interesuję się quadami i piłką nożną. Najbardziej lubię jeździć quadem, grać w piłkę nożną, jeździć traktorem na gospodarstwie rolnym u wujka, układać klocki lego i jeździć na rowerze. Moim marzeniem jest mieć motor enduro cross. Podczas epidemii COVID-19 przebywam w domu z babcią, ponieważ moja mama pracuje, odrabiam lekcje, czytałem lekturę „O psie, który jeździł koleją", gram w gry komputerowe z kolegami online w Fortnite, Farming Simulator 2019 i układam lego. Bardzo chciałbym wrócić do szkoły, spotkać z kolegami i koleżankami i z Panią Ewą- moją nauczycielką. Chciałbym pozdrowić kolegów ze szkoły i Panią Ewę.

***
Moje dziecięce wiersze są nisko ziemi,
Cały tom poezji rośnie na polach, łąkach, drzewach,
Czasami są w zamarzniętym rozlewisku Supraśli,
W mroźny lutowy dzień,
Szczypią w nos i w ręce,
Czasami są krzywe i pochyłe,
Jak bieganie po murze naokoło cerkwi,
Lub gryzą w gardło jak niedzielne kadzidło,
Rozpalane z Markiem,
Te najwyższe były na papierówce,
W sadzie obok domu,
Smakowały wtedy wczesnym latem,
I niedojrzałym jabłkiem,
Albo kwaśną białą porzeczką,
Czasami bolą jak rozbite kolano,
Albo są drzazgą wbitą w palec,
Mają tylko po kila lat,
Jeszcze nic nie rozumieją,
Z tzw. życia ,
Nie wiedzą też, że
Poezja to część literatury pięknej,
Obejmująca utwory wierszowane w odróżnieniu od prozy,
Codziennego dnia na ulicy Krzywej,
Która niczego nie tłumaczy,
Niczego nie wyjaśnia.

Dariusz Żukowski

Pszczelarze mają swoją ikonę w cerkwi w Mostowlanach

W niedzielę, 17 maja w cerkwi w Mostowlanach wyświęcono ikonę św. Zosimy i Sawwatija - patronów pszczelarzy, ufundowaną przez pana Mikołaja Makarewicza pochodzącego ze Świsłoczan. Liturgię zaszczycili swoją obecnością m.in. pszczelarze z Podlaskiego Związku Pszczelarzy, którzy przybyli z pocztem sztandarowym. Niedzielne nabożeństwo celebrowali: proboszcz o. Sławomir Jakimiuk, o. Sylwester Klebus oraz o. Dawid Brewczyk.

Pasuje obecność ikony patronów pszczelarzy w mostowlańskiej cerkwi. Typowa wiejska cerkiewka, o pięknej drewnianej architekturze, taka perełka w naszej gminie. Na wzgórzu, w otoczeniu wiekowych lip, które zwabią już niedługo tysiące pszczół. Te owady zresztą mają tu kawał nieskażonej przyrody pod dostatkiem. Któregoś razu pan Mikołaj Makarewicz – zapalony pszczelarz, rodem z pobliskich Świsłoczan, zapytał baciuszkę Sławka i matuszkę Alinę, czy są prawosławni patroni pszczelarzy. Okazało się, że są! Widzieli taką ikonę podczas zwiedzania (całkiem przypadkowego) Dworu Bartnika w Narewce. I to była iskra! Pan Mikołaj zapalił się do pomysłu, zamówił ikonę w Monasterze w Turkowicach, która właśnie dzisiaj została wyświęcona.

Ojciec Sławomir Jakimiuk – proboszcz parafii w Mostowlanach jest bardzo dumny z tego, że to jego cerkiew spotkał taki zaszczyt. - *Chyba w żadnej cerkwi w Polsce nie ma patronów pszczelarzy, a tutaj, na końcu świata, przy samej granicy białoruskiej jest ikona.* Bardzo się cieszył również z tego, że podczas liturgii byli obecni pszczelarze z Podlaskiego Związku Pszczelarzy wraz z pocztem sztandarowym. W swoim kazaniu podkreślał, że: - *Święci trudzili się na wyspie sołowieckiej, dawali dowody swojej pracowitości. A pszczoły są przecież symbolem pracowitości. Pszczelarze oddają miłość do pszczół, które odwzajemniają się miodem i woskiem, z którego robi się świece stawiane w ofierze Bogu.* Życzył pszczelarzom, aby święci pomagali im w pracy i żeby ochraniali od głupców, którzy niszczą pasieki i pszczoły. Zaprosił również wszystkich za rok, aby świętować rocznicę wyświęcenia ikony w większym gronie, zapewne już bez restrykcji takich jak tegoroczna z powodu pandemii. O tym jak ważną częścią naszego ziemskiego życia są pszczoły, mówił również w swoim kazaniu o. Sylwester Klebus. Parafianie przypomnieli o jubileuszu z okazji 30-lecia związku małżeńskiego baciuszki Sławka i matuszki Aliny, którym zaśpiewano „Mnohaja leta".

Pan Mikołaj Makarewicz, pochodzący ze Świsłoczan, zapalony pszczelarz, należący do koła rejonowego Podlaskiego Związku Pszczelarzy, mówi o swojej miłości do pszczół i pomyśle ufundowania ikony.

Skul uziałasia dumka, kab u cerkwi u Mastaulanach była taja ikona? Ciapieraka na emerytury (pracawau



Z lewej p. Mikołaj Makarewicz

u branży budowlanaj), maje karenni u Świsłaczanach, ja u hetaj cerkwi i chryszczany byu, i ślub brau i chacieu zastawić jakujuś pamiać u jej. Dla mianie maja carkwa u Mastaulanach najpiękniejsza.

Kaliś z baciuszkaj i matuszkaj hawaryli, czy u nas jest jakijeś patrony pszczelarzau. Bo ja oddany dla pszczół. A Matuszka każa, szto u Naraucy baczyli takuju ikonu. Jak byu na Hrabarcy, spatkau siastry z manastyru u Turkowicach i jany patwierdzili, szto Zosima i Sawwatij jość patronami pszczelarzy, marynarzy, żeglarzy. I my dahawarylisia, szto jany napiszuć hetu ikonu. Tak, nasza carkwa na Podlasiu jedyna, jaka maje tuju ikonu. Dumny z toho, nie tolki ja, ale jest dziś na liturhii pszczelarzy z okolic Bielska, Białowieży.

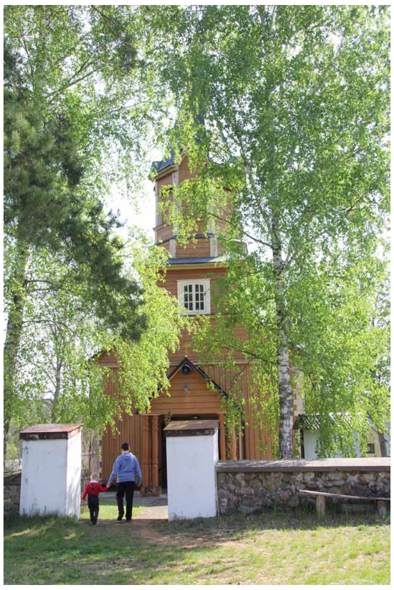
Pszczoły maju u Świsłaczanach. Pamahaju u Biełastoku pry unukach, ale teraz nie chodziać do szkoły, to ja tut na wioscy. Maju około 50 ulau, kaliś mieu ich mniej. Skul zamiłowanie? U 50. letach moj tata mieu ulai, ale u 1958 r. zhareli. Pomniu jak miod kruciu u takim śworonku, ahurok z miodam byu bardzo dobry. Może i geny zastalisia. Ja bardzo zżyty z pszczołami.

Szto takoha u hetym pszczelarstwie? Pauziracca, jak pry ładnaj pahodzie pszczoły zbirajuć i nosiać hety nektar. Nie tylko miod i wosk majem, ale i pyłok, pieżga, kit pszczeli. Nie mahu sabie ciapier wyobrazić, szto nie maju ulau. Nawet pra heta niama szto dumać. Niekatoryja bajacca zimoj datknucca da pszczołau, ja tak prowadżu hetu haspadarku, szto na zimu uli prawie nieacieplany. Pa bakach tylko maty słomianyja, na wierch jakiś kocyk, ale pad kaniec lutaha, u marcu, jak matka zaczynaje czerawieć, patrebujuć bardzo temperatury ok. 36 stopni. U tamtym hodzie bardzo słabyja zbiory miodu byli, praz pahodu – suszu i choład. Tak jak i u hetym roku. Pierad Ogrodnikami było trochę ciapła, miod trochi pakazausia, ale szto budzie, niewiadomo. Dla pszczołau każda chwila słoneczna ciapła daje pracu.

Jak żywiecca u Świsłaczanach? Douha wioska, ale dosłownie 13 czaławiek. Bo kaliś loh i padumau, kolki u nas takich stałych mieszkańcau. I wyszło, szto 13, ale to usie staryki. Żywu u Biełastoku, ale tak mnie ciahnie tut, a szczególnie, jak ciapło i słońce błyśnie.

Fotorelacja z wydarzenia na str. 13

Dorota Sulżyk





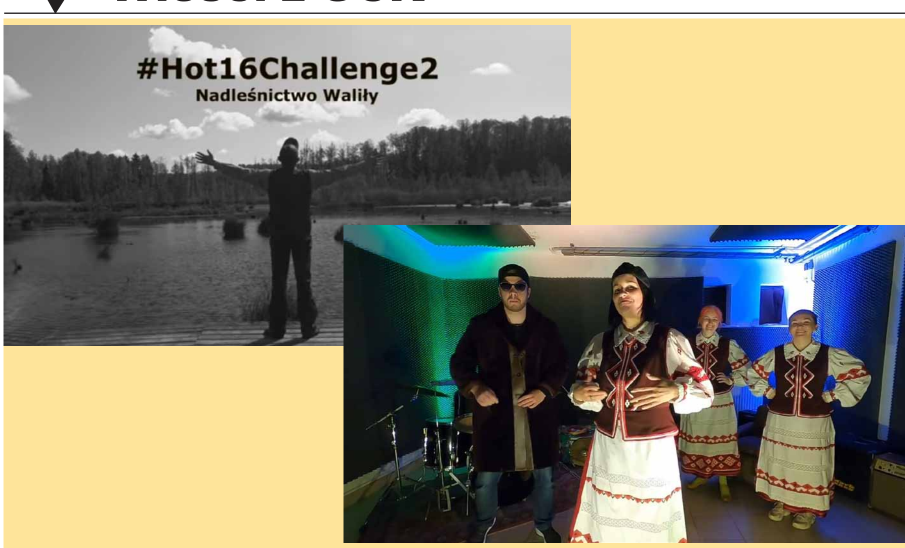






Ule Mikołaja Makarewicza Fot. Dorota Sulżyk | GCK w Gródku

Wieści z GCK



W maju Gminne Centrum Kultury zostało nominowane przez GOK Michałowo do **#HOT16CHALLENGE2.** Jest to ogólnopolska akcja muzyczna zainicjowana przez rapera Karola „Solara" Poziemskiego w sierpniu 2014 roku, a jej druga edycja rozpoczęła się w kwietniu 2020. Zgodnie z jej zasadami każdy artysta w ciągu 72 godzin od otrzymania nominacji musi nagrać 16-wersową zwrotkę pod dowolny beat i nominować do tego samego zadania kolejnych wykonawców. Celem drugiej edycji jest zbiórka funduszy na rzecz personelu medycznego, w celu wsparcia go w walce z koronawirusem, organizowana w serwisie siepomaga.pl.

My natomiast nominowaliśmy Teatr Dramatyczny w Białymstoku, Nadleśnictwo Waliły oraz OSP Gródek. Filmiki można obejrzeć w Internecie na profilach instytucji.

DYREKTOR GCK W GRÓDKU MAGDALENA ŁOTYSZ ODPOWIADA NA PYTANIA



Fot. Radosław Kulesza | GCK w Gródku

Dorota Sulżyk: Jak minął maj w gródeckiej „Kulturze", uprawianej jeszcze ciągle pod znakiem koronawirusa? Co według Ciebie było najważniejsze, najciekawsze?

Magdalena Łotysz: Maj kojarzyć się powinien z gorączką przed Dniami Gródka, a upłynął w kompletnie innych zadaniach. Wzięliśmy udział w Hot16Challenge2- nagraliśmy krótki filmik z piosenką o tematyce walki z pandemią i bardzo się cieszymy z tej akcji, tym bardziej, że wynikają z niej wpłaty na portal SIEPOMAGA, ale też dlatego, że było to ciekawe doświadczenie, które przekazaliśmy dalej do realizacji Nadleśnictwu Waliły, OSP Gródek i Teatrowi Dramatycznemu. Wyruszyliśmy też całym zespołem na wschodnią część naszej gminy, w ramach inspiracji, odwiedzenia mieszkańców, planowania dalszych działań. Bardzo się cieszymy ze wspólnego aerobiku ze Strażakami OSP Gródek, po którym na ich konto wpłynęło kilka nowych wpłat. Mamy nadzieję, że uda im się nazbierać na nowy wóz gaśniczy. Był to też czas na dalsze remonty - schody, ściany, klatka schodowa - wszystko zrobione własnymi siłami. Było o Gródku bardzo głośno- w mediach lokalnych i ogólnopolskich - aerobik ze Strażakami pokazało nawet TVN24.

DS: Przepisy, wytyczne związane z pandemią zmieniają się z dnia na dzień. Na pewno trudno zaplanować w tej sytuacji wszystkie działania GCK w Gródku?

MŁ: Od kilku dni pojawiły się nowe wytyczne, które są już dość konkretne, jeśli chodzi o instytucje kultury. Jest tego sporo, ale wszystko jest wykonalne. Kilka rzeczy się zmieni, przede wszystkim ilość osób na zajęciach. Dużo wcześniej zaczęliśmy kompleksowe przygotowania, a wszystko po to, by bezpiecznie wrócić do zajęć. Trwają rozmowy z Rodzicami, Instruktorami i oczywiście z dziećmi - podpytujemy czy tęsknią, czego im najbardziej brak. Bardzo się cieszę z akcji na Dzień Dziecka, gdzie zobaczyć nas mogliście w zupełnie innej roli- na ulicach gminy pojawiliśmy się jako Myszka Miki, Troll Poppy, Minionek oraz dwie wolontariuszki ze Stowarzyszenia ANAWOJ. Zobaczyć radość w oczach dziecka- to najpiękniejszy widok na świecie.

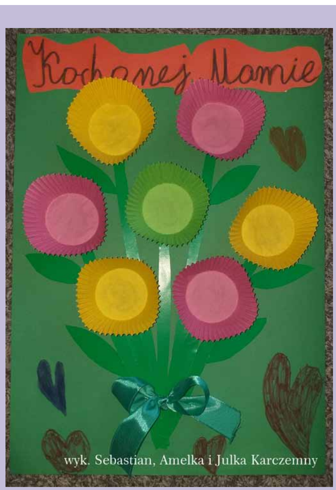
Rozmawiała Dorota Sulżyk

Gródek w dokumencie „Prawdziwy Bohater"



Fot. za www.telemagazyn.pl/

Pamiętacie, jak pisaliśmy o tym, że w kwietniu w naszej gminie gościła ekipa telewizyjna z Warszawy? 16 maja 2020 roku w TVP 1 wyemitowany został pierwszy odcinek serialu dokumentalnego „Prawdziwy Bohater". Jest to seria dokumentalna o wolontariuszach i ratownikach, którzy zaangażowali się w walkę z epidemią koronawirusa. W każdym odcinku przedstawiano sylwetki kilku bohaterów, którzy opowiadali o tym, w jaki sposób pomagają, pokazane zostały też prywatne oblicza bohaterów. W trzech odcinkach (1, 3, 6) pojawiła się Dyrektor Magdalena Łotysz, pracownicy GCK oraz mieszkańcy naszej gminy. Archiwalne odcinki można obejrzeć pod linkiem: https://vod.tvp.pl/website/prawdziwy-bohater,48066348/video



wyk. Sebastian, Amelka i Julka Karczemny



wyk. Wiktoria Gogiel

Z okazji Międzynarodowego Dnia Matki zorganizowaliśmy konkurs „Laurka dla Mamy"

I miejsce: Sebastian Karczemny

II miejsce: Wiktoria Gogiel

22 maja br. pojechaliśmy na wschodnią część naszej gminy. Odwiedziliśmy m.in. wsie: Zubry, Zielona, Mostowlany, Narejki, Świsłoczany, Zubki Białostockie, Bobrowniki, Gobiaty oraz Chomontowce. Była to wspaniała okazja, żeby porozmawiać z ich mieszkańcami o kulturze... i nie tylko! Porozmawialiśmy również o naszych planach na przyszłość. Przy okazji rozdaliśmy maseczki oraz naszą lokalną gazetę. Już niedługo zadzieje się również w naszych wsiach. Poniżej pamiątkowa fotografia na moście w Świsłoczanach





Fot. Jan Łotysz

Wizyta w Placówce Straży Granicznej w Bobrownikach



Fot. Radosław Kulesza | GCKw Gródku

Podczas rozmowy z mieszkańcami Chomontowiec

Wystawa pn. „Szydełkowe szaleństwo”

Nasza wystawa online pn. „Szydełkowe szaleństwo”, którą przygotowaliśmy wspólnie z Wami jest najlepszym dowodem na to, że szydełko w rękach kobiety jest równoznaczne z prawdziwym szaleństwem. Popatrzcie, jakie cuda można wyczarować za pomocą tej techniki. Serwetki, serwety, bieżniki, firanki, poszewki na poduszki, pościel, ozdoby bożonarodzeniowe i wielkanocne, kwiaty, chusty, ubrania, czapki, chusteczki, kapcie, torebki, biżuteria, zabawki, a nawet maseczki. Nie spodziewaliśmy się takiego bogactwa i takiej różnorodności! To wszystko możecie obejrzeć na naszej stronie dzięki nadesłanym (odpowiedź na nasz apel) zdjęciom przepięknych prac naszych lokalnych rękodzielników, za które ogromnie dziękujemy. Cieszymy się, że w tych trudnych czasach koronawirusa możemy coś wspólnie zorganizować. Na razie w Internecie, ale wierzymy, że niedługo już ruszymy do działań w realu.

Dziergają panie w różnym wieku i jest to dowodem na to, że szydełkowanie już od dobrych kilku lat wróciło do łask. W internecie można podziwiać prace Mirosławy Antonowicz (Gródek), Joanny Bursy (Gródek), Kai Kojder (Ciumicze), Lucyny Motolko (Gródek), Barbary Deryng (Gródek), Karoliny Krysiuk (Gródek), Małgorzaty Hanus (Gródek), Raisy Lisowskiej (Gródek), Ireny Grycuk (Kołodno), Zofii Rybińskiej (Planta), Izabeli Anny Podbielskiej (Gródek), Katarzyny Jeromińskiej (Załuki), Haliny Popławskiej (Waliły-Stacja), babci Elżbiety Dziermańskiej. Większość autorów sama wysłała własne zdjęcia, ale miło nam, że prace swoich bliskich nadesłali – Katarzyna Popławska (prace mamy Ireny Grycuk i babci Zofii Rybińskiej), Elżbieta Greś (prace mamy Raisy Lisowskiej) i Elżbieta Dziermańska (prace babci).

Dziękujemy za współpracę, a autorom życzymy kolejnych cudownych szydełkowych wytworów!

Wystawę online „Szydełkowe szaleństwo” w całości możecie obejrzeć na stronie GCK na facebook'u. Wybrane zdjęcia prezentujemy przy wejściu do GCK. (ds)



Fot. Dorota Sulżyk | GCKw Gródku







Fot. Radosław Kulesza | GCKw Gródku

Z okazji Międzynarodowego Dnia Dziecka odwiedziliśmy najmłodszych mieszkańców: Załuk, Wiejek, Podozieran oraz Gródka (pod dużym „Lewiatanem", przy blokach, pod budynkiem Przedszkola Samorządowego). W rolę bajkowych postaci i animatorów wcielili się pracownicy Gminnego Centrum Kultury w Gródku oraz wolontariusze Stowarzyszenie Międzynarodowej i Międzykulturowej Wymiany ANAWOJ. Dzieciaki były przeszczęśliwe! Dziękujemy sołtysom oraz wszystkim za wspólną zabawę.

Wieści szkolne

Gościwuj, Cecylia, Mateusz, Julia…

Onomastyka jest działem językoznawstwa, który zajmuje się nazwami. Wśród nazw własnych wyróżniamy imiona, nazwiska, przydomki, przezwiska. Kiedy pojawili się ludzie, pojawiły się także imiona. Te o rodowodzie pogańskim związane były z charakterem człowieka, jego zawodem, ale też wywodziły się ze świata zwierząt czy roślin. Początkowo nadawano dziecku dwa imiona. Jedno, tzw. święte, było szeptane do ucha, tak, by „zło" nie dotarło do osoby, która je nosi. Drugie, zastępcze, oficjalne, wypowiadano głośno. Wierzono, że imiona przynoszą człowiekowi określone cechy, odstraszają klątwy. Bogumiła to dziewczyna miła Bogu, Mirosław to chłopak sławiący mir, czyli pokój. Takie samo znaczenie jest ukryte w imieniu Sławomir. Wspaniałym źródłem wiedzy o imionach średniowiecznych jest Bulla gnieźnieńska z 1136 roku. Są tam takie imiona jak Lis, Gościwuj, Żerzucha czy Żywia. Wraz ze Chrztem Polski zaczynają pojawiać się imiona chrześcijańskie, biblijne, np. Anna, Maria, Józef. W XIV i XV wieku w Polsce najczęściej nadawano takie imiona jak Mikołaj, Jan, Piotr, Stanisław, Małgorzata, Katarzyna, Anna, Dorota. W wieku XIX Józef, Jan, Antoni, Stanisław, Maria, Marianna, Zofia, Anna. W książce Mieczysława Rościszewskiego „Pani Domu" z 1904 roku możemy przeczytać, że rodzice nie powinni nadawać swoim dzieciom takich imion jak, Agata, Katarzyna, Weronika, Marcela, Honorata, Bartłomiej, Marcin, Franciszek, Maciej, Tomasz, Wojciech. Uważano, że nie są one odpowiednie z różnych względów. Modne imiona w tamtym czasie to Anna, Cecylia, Emilia, Ewa, Eugenia, Helena, Henryka, Ida, Julia, Jadwiga oraz Adolf, Aleksander, Alfred, Antoni, Edward, Jan, Karol. W latach osiemdziesiątych ubiegłego wieku popularne imiona męskie to Tomasz, Piotr, Krzysztof i Marcin, żeńskie – Anna, Katarzyna, Agnieszka, Magdalena.

Roksana Mojsak i Monika Filipczuk w 2009 roku zbadały, których imion w naszej szkole było najwięcej. Wśród dziewcząt najpopularniejsze były wówczas Aleksandra i Magdalena. Wśród chłopców najczęściej występowało imię Mateusz i Piotr. Pojawiały się też takie imiona jak: Karolina, Marta, Paulina, Łukasz, Krzysztof, Michał. W tym roku szkolnym najwięcej dziewcząt nosi imię Julia, na kolejnym miejscu jest Wiktoria i Gabriela. Najpopularniejsze imiona męskie to Michał i Jakub, dalej są Krzysztof i Mateusz.

W roku 2018 i 2019 w Polsce rodzice najczęściej nadawali swoim dzieciom imiona Zuzanna, Julia, Maja, Maria, Hanna, Lena i Alicja, Antoni, Jakub, Jan, Leon, Franciszek, Ignacy, Tymon. Na przestrzeni wieków najpopularniejsze imiona to: Anna, Maria, Katarzyna, Małgorzata, Agnieszka, Barbara, Ewa i Piotr, Krzysztof, Andrzej, Tomasz, Jan, Paweł, Michał, Marcin. Najpopularniejszym imieniem na świecie jest obecnie Zofia, Sophia, czyli mądrość. O wyborze imienia decydują rodzice. Dziecko otrzymuje imię, którego brzmienie, zdrobnienie podoba im się. Czasem jest to imię odziedziczone po przodkach, czasem imię ulubionego bohatera książkowego czy filmowego, czasem, bo jest akurat popularne. Ważne, by imię nie było ośmieszające. Zdarzało się, że rodzice chcieli, by ich dziecko miało na imię Opieniek, Pekin czy Malta, Wilga. Nadawanie imion regulowane jest odpowiednimi przepisami.

Opracowała Weronika Kondraciuk we współpracy z Ireną Matysiuk (na podstawie Wikipedii, Internetu, badań własnych i pracy Roksany Mojsak i Moniki Filipczuk)

Mój tata opowiadał o zdarzeniu, jakie miało miejsce na terenie naszej gminy. W pewnej rodzinie urodził się chłopiec. Rodzice wybrali chrzestnych, którzy mieli zawieźć dziecko do chrztu. Czekając na podwózkę, umilali sobie czas, ucztując. W końcu wóz się pojawił. Niestety, chrzestni zapomnieli, jakie imię wybrali rodzice i podczas chrztu powiedzieli, że chłopczyk ma być ochrzczony Jan. Kiedy wrócili, powiedzieli, że mały ma na imię Jan. Wówczas jego ojciec zawołał: „Wańka, wyłaź spad stołu". Okazało się, że nowo narodzony ma brata o takim samym imieniu. ***(im)***

Gródeckie domy z historycznym życiorysem (7)

Dom 7 - dom przy ul. Chodkiewiczów 20



Fot. Album „Gródek w starej fotografii”

Apteka w latach 70. XX wieku



Fot. Dorota Sulżyk | GCK w Gródku

Budynek w 2020 roku

W ruchliwej części Gródka, niedaleko kompleksu budynków szkolnych, stoi parterowy dom z piaskowej cegły tworzącej gruby, bo 47-centymetrowy mur. Ma charakterystyczny ganeczek, starszym mieszkańcom znajomy od dawien dawna. Oni pamiętają, że w tym budynku była niegdyś apteka.

Dom przy ulicy A. i G. Chodkiewiczów 20, jeden z „opuszczonych” w czasie II wojny światowej przez żydowskich mieszkańców, został wyremontowany na potrzeby apteki i jego remont zakończono w 1958 roku. Budynek po wojnie był własnością gminy, więc gmina musiała wyłożyć pieniądze na remont i dołożyć do puli środków rządowych. Część od ulicy była użytkowana przez aptekę, w części od podwórza wygospodarowano mieszkanie. Na początku lat 60. mieszkał w nim farmaceuta, który przez ok. 2 lata był właścicielem dwóch czworonożnych przyjaciółek. Oglądający – najczęściej dzieci, nazywali je „kozami”, ale były to prawdopodobnie oswojone sarny.

Nadzór nad działalnością uruchomionej apteki od początku prowadził białostocki CEFARM. Przyjęta w temacie zatrudnienia zasada mówiła o pracy dwóch techników i jednego lub dwóch magistrów farmacji. W powojennych czasach niewiele osób miało wyższe wykształcenie, a spośród miejscowych nie było farmaceutów po studiach. Stąd częste zmiany na tym stanowisku, panowie lub panie przyjeżdżali, wyjeżdżali, z różnych powodów były czasami przerwy w zatrudnieniu.

Z technikami było trochę łatwiej. W 1964 r. zatrudniono do pracy w gródeckiej aptece p. Lilę Majewską, pięć lat później dołączyła do niej p. Irena Szyszko. Ich zadaniem było robienie leków (tylko podczas obecności w pracy farmaceuty), prowadzenie różnych ewidencji i księgowości, sprzedaż podstawowych medykamentów w razie nieobecności farmaceuty. W aptece znajdowała się szafka z lekami ścisłego zarachowania, między innymi z lekami narkotycznymi i to była jedyna rzecz niedostępna dla techniczek. Od lata 1980 r., z powodu wyjazdu poprzedniej pani w aptece przez rok nie pracował żaden magister farmacji, dlatego też szafka była nieużytkowana – ludzie musieli jechać do innych aptek.

Do sprzątania i palenia w piecach na długie lata przyjęto miejscową panią, Marię Łukaszuk. Warunki pracy w aptece były uciążliwe, szczególnie podczas mroźnych zim. Ogrzewanie piecowe niewiele pomagało, bo budynek był stary, nieocieplony i stolarkę miał w kiepskim stanie. Ogrzewanie było na tyle niewystarczające, że w pomieszczeniach temperatura wynosiła czasami +2 do +7ºC. Załoga radziła sobie jak umiała, ubierając się grubo i nosząc obuwie typu walonki. Od wewnątrz ciepła dodawała herbata i inne rozgrzewające napoje. To były główne powody, dla których zaczęto starania o nowe lokum.

Przenosiny nastąpiły, kiedy 13 czerwca 1991 roku w Gródku oddano do użytku ostatni z bloków osiedla mieszkaniowego przy ulicach Południowej i Przechodniej. Apteka, ciągle pod szyldem CEFARMU, umiejscowiła się na parterze nowego bloku przy Chodkiewiczów 32.

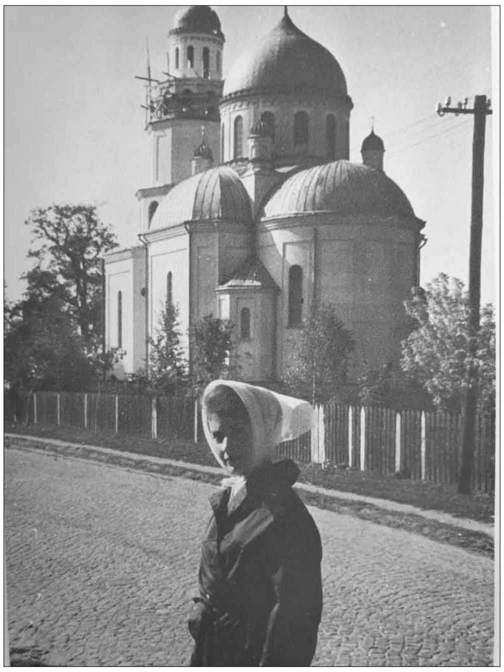
Stary, ale ciągle solidny budynek po aptece, znalazł ciąg dalszy swojego żywota w zupełnie innej roli. Zakupiony ok. 2000 r. przez osobę prywatną, doczekał się kapitalnego remontu. W spadku po aptece na wszystkich oknach i drzwiach zamocowane były kraty antywłamaniowe, które należało zdjąć. Bardzo stara i zniszczona stolarka okienna i drzwiowa – były tam na przykład wahadłowe drzwi – wymagała wymiany. I koniecznie wymienić trzeba było powietrze wewnątrz pomieszczeń. Jeszcze przez długi okres czasu wyczuwalny był coraz słabszy zapach lekarstw, ziół i dziwnych woni medycznych.

Dziś budynek w części od podwórza służy jako mieszkanie właścicielom. Ponieważ prowadzą oni działalność gospodarczą, podwórze jest bazą dla ekologicznej mobilnej myjni parowej. Od czoła budynku, w pomieszczeniu, gdzie była część apteki obsługująca klientów, kilka lat temu był sklep z odzieżą używaną. Obecnie jest tam pracownia krawiecka.

Na podwórzu domu po aptece znajduje się pamiątka dawnych czasów w postaci starej studni. Solidna pokrywa wykonana z betonu ma na swoim rewersie napis „23 августа 1913 г.” Ten dokument przynależności Gródka do zaboru rosyjskiego pozwala wysnuć tezę, że dom mógł być wybudowany w tamtym okresie – może przed studnią, a może po jej wykopaniu. Studnia, po zakupie nieruchomości przez prywatnych właścicieli, była całkowicie zasypana, prawdopodobnie popiołem z aptecznych pieców. Po oczyszczeniu kręgów wewnątrz ukazała się woda. Było jej jednak niedużo i nie nadawała się do użytku. Korzystając z nowszych technologii, wodę pozyskano przez wprowadzenie rury do głębszych warstw podziemnych wód. Obecnie studnia jest z powodzeniem eksploatowana.

Wiera Tarasewicz ▲

Moi bohaterowie



Fot. archiwum autorki

Pani Zinaida przed cerkwią

Są to dwie osoby, które nawet nie miały możliwości spotkać się, ale równocześnie wywarły wielki wpływ na mój rozwój i ukształtowanie. Bohaterami dla mnie są nie dlatego, że wywarły wpływ na mój rozwój. Dla mnie są przykładem do naśladowania przez to, co robili.

Urodziłam się w 1941 r. w Straszewie. Mój Tata – Jan Ciszewski to mój pierwszy bohater, ojciec kilkorga dzieci, będących moim starszym rodzeństwem. Od wczesnej młodości musiał pomagać mojej kochanej Babci Nadzi w gospodarstwie. Babcia znała najpiękniejsze skazki i najpiękniej je opowiadała. Dziadek nie powrócił z bieżeństwa. Tata ukończył zaledwie kilka klas nauczania powszechnego. Dalsza nauka nie była mu sądzona. Nie mógł jej kontynuować, ale zdobyta umiejętność czytania i pisania oraz ogromna chęć poznawania tego, czego nie widać i nie słychać, sprawiła, że Tata w każdej wolnej chwili czytał książki – w języku rosyjskim, białoruskim, ale w równym stopniu także w języku polskim. Zaopatrywał się w książki u moich starszych kuzynów, którzy w tym czasie w Białymstoku uczyli się w szkołach średnich i wypożyczali je w bibliotekach. Tata zwykle raz w tygodniu, po pracy jechał po nie pociągiem do Białegostoku. Nie było wtedy plecaków ani toreb turystycznych, dlatego przywoził książki w worku, na plecach. Po wyjściu z pociągu pieszo pokonywał trasę przeszło 5 km – z Walił do Straszewa. Z Białegostoku wracał zwykle na drugi dzień rano, tak, żeby zdążyć do pracy. Pracował dodatkowo jako robotnik fizyczny na torach na kolei, a później jako robotnik leśny m.in. przy pozyskiwaniu żywicy. Prenumerował również gazety „Chłopska droga" i „Ogoniok". Składał je do kufra, a nam nie wolno było ich niszczyć.

Kiedy tylko nauczyłam się czytać – Tata dobierał książki dla mnie według moich dziecięcych zainteresowań. Początkowo były to bajki pisane dużymi literami i koniecznie z kolorowymi obrazkami, później baśnie, opowiadania i książki bez obrazków. Mój Tata szybko nas pozostawił, kiedy zmarł, miał 44 lata. Praca zarobkowa i w gospodarstwie nie oszczędziły jego organizmu. To był 1951 r. Dla nas wszystkich – Mamy, Babci i rodzeństwa nastały bardzo trudne czasy, ale wiedzieliśmy, że musimy pomagać Mamie. Pomagaliśmy nie na zasadzie, że „Mama kazała", ale dlatego że Mamie jest bardzo ciężko.

Mój drugi Bohater to Pani Irena Borowska, polonistka, która uczyła nas – białoruskie dzieci – języka polskiego w VII klasie Szkoły Podstawowej w Gródku. Była dla mnie wielkim autorytetem. Chciałam znać język polski tak dobrze jak nasza Pani. Starałam się mieć zawsze odrobione zadanie domowe. Nie wyobrażałam sobie, że mogłabym przyjść do szkoły i być nie przygotowaną z języka polskiego. Pani Irena Borowska uczyła nas płynnie czytać, układać zdania na różne tematy z użyciem zarówno części mowy jak i części zdania. Zadawała do domu pisanie krótkich wypracowań. Zawsze podkreślała piękno przyrody, gdy tylko była ku temu okazja. To dzięki Pani Irenie jeszcze dziś podczas czytania zwracam uwagę na piękno opisów przyrody. Niejednokrotnie przy tym pomyślę: O, nasza Pani pochwaliłaby za to piękne zdanie.

Jeśli spojrzeć na naukę w Szkole Podstawowej w Gródku z perspektywy minionych 65 lat – niewiele już pamiętamy. Kilku nauczycieli – Pani i Pan Kondrusik, kilkoro uczniów. Ja do dziś pamiętam jeszcze Fredzię i chyba Marysię z I ławki w rzędzie pod oknem. Bardzo dobrze uczyły się. Pozdrawiam wszystkich.

Kochana Pani Ireno! Nawet nie wie Pani, jak często Panią wspominam. Jestem Pani bardzo wdzięczna za uczciwe zaangażowanie w nasze nauczanie. Pewnie Pani tego nie usłyszy i nigdy nie dowie się, ale niech to będzie oddanie należnego Pani szacunku z mojej strony. Może dowie się ktoś z Pani otoczenia.



Fot. archiwum autorki

Ojciec Jan Ciszewski

Dzięki Mojemu Tacie i Pani Irenie, którzy rozbudzili we mnie zamiłowanie do książek – dobrze radziłam sobie wówczas, kiedy w wieku kilkunastu lat znalazłam się na Śląsku i musiałam posługiwać się wyłącznie językiem polskim. Posiadałam duży zasób słów i z reguły to ja pomagałam swoim koleżankom i znajomym Polakom formułować prawidłowo zdania przy pisaniu wypracowań, bądź różnorakich pism.

Wyjeżdżałam z Białostocczyzny w latach, kiedy Białorusini i prawosławni byli niemile widziani i raczej nie należało się afiszować ze swoją narodowością. Nasze imiona – Nina i Zina zawsze nas zdradzały. Bardzo to przeżywałam. Kiedy znalazłam się na Śląsku, ani razu nie musiałam ukrywać tego, kim jestem i skąd pochodzę. Śląsk Opolski jest oazą tolerancji. Byłoby miło usłyszeć to kiedyś o Białostocczyźnie.

Zinaida Andruszkiewicz
z domu Ciszewska ▲

(Wyróżnienie w konkursie „Szanujmy wspomnienia" w kat. szkoła średnia i dorośli)

Miniatury z historią w tle

Nagrobek z czasów I wojny światowej



Przypadkiem natknąłem się na ten nagrobek na cmentarzu prawosławnym w Gródku. Prosty, kamienny z wykutym, dość dobrze widocznym napisem: „УПОКОИ ДУШУ ИВАНА ГАЙДУК РОД. 5 ЯНВ. 1891 Г.ПОГИБ В РУС НЕМ ВОИНУ 1915 1 АВГ. ПАМЯТЬ ОТ РОДИТЕЛЕИ И БРАТ pisownia oryginalna". W tłumaczeniu: „ ZA SPOKÓJ DUSZY- JANA HAJDUK - UR.5 STY 1891 R (?) - ZGINĄŁ W ROS - NIEM - WOJNĘ 1915 R. 1 SIE - PAMIĘTAJĄCY- RODZICE I BRAT „. Zamieściłem zdjęcie nagrobka na Fb w grupie „Cmentarze z I WŚ" jako ciekawostkę, taki symboliczny nagrobek ufundowany przez rodzinę, bo żołnierza pewnie pochowano gdzieś daleko, tam, gdzie walczył i zginął. Ale, że koledzy z grupy to ludzie dociekliwi i wiedzą, gdzie szukać informacji, wysłali mi trochę danych o Janie Hajduku. Kolega z Ukrainy odnalazł spis poległych, w którym figuruje nasz bohater, ktoś podesłał archiwalne dokumenty wojskowe. Jan Hajduk urodził się w Mieleszkach, a służył w armii carskiej w 17 pułku strzelców w stopniu młodszego unter- oficera (podoficera). Według archiwalnego dziennika działań bojowych tego pułku zginął w walkach z Niemcami, 30 lipca 1915 roku w okolicy miejscowości Pelisze, obecnie Pelyśiai na Litwie. Pewnie spoczywa teraz w zapomnianej mogile jako „nieznany żołnierz armii rosyjskiej". Ciekawe, czy rodzina wie, gdzie zginął i został pochowany. Jedno zdjęcie w sieci, a tyle można się dowiedzieć.

tekst i foto: Andrzej Kardasz

Wśród Białorusinów północnego Podlasia

Reportaż sentymentalny

Sobota, 27.VII. 2019 r. Z Warszawy wyruszyłem pociągiem w stronę tzw. Ściany Wschodniej i po przesiadce w Białymstoku kontynuowałem podróż piękną jak zawsze Puszczą Knyszyńską, aby w końcu wysiąść na stacji - Waliły. Co mnie tu przygnało? Ano zaczęło się od tego, że serfując po internecie, zupełnie przypadkiem trafiłem na artykuł autorstwa pani Doroty Sulżyk – zatytułowany: "Doktor Cukierman". Oho! - zastanowiłem się przez chwilę – przecież znam go z rodzinnych opowiastek. Był takim dobrym duchem miejscowej społeczności; zawsze wspominano go z szacunkiem. Gródek liczył wtedy 2000 mieszkańców, w tym aż 1385 Żydów. Wracając do artykułu – czytałem go z zapartym tchem, pożerając wzrokiem stare zdjęcia i nagle...eureka! Wśród gromadki dzieciaków sfotografowanych przed szkołą, widzę znajomą buzię! Wszak to... Lilka Rotkówna we własnej osobie! Jeszcze nie wie, że za dziewięć lat urodzi syna (mnie) w „Wielkim mieście Białymstoku". Co za niespodzianka!...nie ukrywam, że wzruszyłem się i to bardzo. Zapamiętałem, że wspomniany doktor zaordynował małej Lilce jakąś długotrwałą kurację wzmacniającą w postaci...buraczanego soku. Widać była skuteczna, skoro mama liczy już sobie 95 wiosen i ma się dobrze. Taki zdrowy gródecki szczep.

A dlaczego wybrałem akurat ten weekend? Bo niejako przy okazji dowiedziałem się, że trafię na wielką, doroczną imprezę, taką na cztery fajery – XX Białoruski Festiwal „SIABROUSKAJA BIASIEDA" / Przyjacielskie Spotkanie/. Słuchałem i oglądałem go w sieci niejeden raz, z postanowieniem, że w końcu na to folkowe święto przyjadę. Wybierałem się jak sójka za morze, ale w tym roku powiedziałem sobie: - Kolejnej okazji nie przepuszczę, żeby tam nie wiem co!

GÓRA ZAMKOWA

Początek imprezy o godz. 17:00. Mam jeszcze sporo czasu, pora zatem odwiedzić Gródek, w którym dawno nie byłem...bardzo dawno. Spotkanie po latach postanawiam zacząć ab Urbe condita, czyli od... Góry Zamkowej.

Niedługo potem znalazłem się w miejscu, w którym ustępujący lodowiec pozostawił po sobie pokaźną hałdę piachu. A potem, zarówno tę okolicę jak i inne, ogromne połacie tej części Europy pokryła zachłanna, nieprzystępna i bezimienna (do czasu) puszcza. „Gdy w matecznikach zaniemeńskich huknął stary Puszkajtis litewski, głos jego toczył się niby pomruk burzy nad sosnami, dębami kniei jaćwieskiej, przeciętej Narwią i Bugiem, przez uroczyska puszczy słowiańskiej nad Notecią, aż echo to umierało gdzieś nad Odrą i Łabą, zderzywszy się z zimnymi głazami murów klasztornych i ponurych zamków drapieżnych najeźdźców saksońskich..." jak pisał F. Ossendowski: „Puszcze Polskie".

Stałem w miejscu, gdzie już w XIII w. znajdowała się pograniczna twierdza księstwa grodzieńskiego, zamieszkanego przez ruskie plemię - Dregowiczan.

Podlasie, w okresie panowania wielkich książąt litewskich i królów polskich – Jagiellończyków: Kazimierza, Aleksandra, Zygmunta I - z racji swego szczególnego położenia pomiędzy Koroną i Litwą, stanowiło dużą wartość jako teren sowitych nadań ziemskich dla zasłużonych wielmożów litewskich: Gasztołdów, Chodkiewiczów, Glińskich, Sapiehów, Radziwiłłów, Kiszków...Oprócz dużych obszarów zasiedlonych przez Lachów (w tym szlachtę mazowiecką) wielkie połacie tej krainy zagospodarowywali panowie litewscy. Jednym z najznamienitszych rodów byli Chodkiewiczowie. Ich protoplasta Fiodor Juriewicz Chodko wywodził się z ruskich bojarów osiadłych na Kijowszczyźnie. Jego syn Iwaszka / Iwan, otrzymał ok. 1446 r. z nadania Kazimierza Jagiellończyka rozległe lasy między Niemnem a Narwią, nazywane z czasem Puszczą Błudowską, a także Supraską. Była to nagroda za udział w wojnie trzynastoletniej z Krzyżakami, w której Iwan Chodkiewicz dowodził posiłkami litewskimi. Jak dalej potoczyły się losy właściciela tych dóbr? To były niespokojne czasy. Kiedy chan Krymu Mengli I Girej złupił i spalił Kijów w 1482 r. (ponoć Moskwa maczała w tym palce), Iwan Chodkiewicz wraz z żoną Agnieszką Jawnutą Bielską z Gedyminowiczów oraz dziećmi – synem Aleksandrem i córką Agrafeną zostali wzięci w jasyr. Iwan zmarł w tatarskiej niewoli A. D. 1484. Wdowę wraz z dziećmi – za wstawiennictwem Kazimierza Jagiellończyka – wykupiono od „perekopskiego cara" za niemałą sumę. Wracając zabrali ze sobą trumnę ze szczątkami Iwana. Uratowanych z troską przyhołubiono na krakowskim dworze.

Aleksander Iwanowicz Chodkiewicz szybko robił karierę, kolekcjonując kolejne, zaszczytne tytuły: koniuszy dworski, marszałek hospodarski, wojewoda nowogródzki... Niebawem zjechał na swoje włości – do Puszczy Błudów, którą nazywał „ojcowizną". I właśnie w miejscu, w którym teraz stałem, postanowił wznieść zamek obronny, drewniany rzecz jasna, bo tego budulca było tu pod dostatkiem. Klamka zapadła; w leśnej głuszy rozległ się huk toporów, zrąbane pnie ściągano wołami na wielki plac budowy, umacniano podwale pod solidny ostrokół, uwijali się tracze, łupano dranice, gonty, ciosano belki, krokwie, wiązary...; kowale w pocie czoła kuli zawiasy, skoble, haki, bretnale, łańcuchy... Za potężnym ostrokołem (z basztami – strzelnicami) wyrastały grube ściany budynków mieszkalnych i gospodarczych, układane z bali na zrąb; rosła wysoka wieża (z kamiennym parterem – skarbcem), a w jej pobliżu cerkiew pw. św. Jana Teologa, w której fundator pochował swego ojca. Na koniec tych grubszych robót, obszerny dziedziniec wyłożono „kocimi łbami", na których niebawem zadzwoniły

podkowy paradnych, rasowych koni z zamkowej stajni; to były ówczesne „Maybachy" i „Rolls-Royce". Nie zapomniano o zwodzonym moście nad fosą. Kronikarskie zapiski oraz archeologiczne eksploracje dowodzą, iż była to iście wielkopańska siedziba z cennym wyposażeniem wnętrz (szyby okienne z weneckiego szkła, piece z ozdobnych, rzadko spotykanych kafli...etc.). Wprawdzie Aleksander „pan marsowego oblicza i słusznej postury" specjalnie w zbytkach nie gustował, ale pewien fason trzymać wypadało, zwłaszcza, że podejmował tutaj możnych tego świata; chociażby ostatniego z Jagiellonów - Zygmunta Augusta - rezydującego w niedalekim Knyszynie.

Takie to były początki Gródka / Haradka.

Z zamkowej wieży, jak pisali późniejsi, naoczni świadkowie, oprócz zielono-błękitnych przestworów, można było przy dobrej pogodzie dostrzec bliższe i dalsze śródleśne osady: Dzierniakowo, Królowe Stojło, Nietupę, Bielewicze, Mieleszki... oraz główne trakty przecinające puszczę, ale tak naprawdę nie dla pięknych widoków została wzniesiona. Czujne oczy strażników stale wypatrywały wroga – chociażby zawsze niesytych łupów Tatarów, ale i innych chętnych na cudze nigdy nie brakowało.

Rozległe naonczas rozlewiska i bagniste, okoliczne mszary znacznie utrudniałyby dostęp potencjalnym napastnikom. O melioracji nikt wtedy jeszcze nie myślał, a zresztą przyniosłaby więcej szkody niż pożytku; napastnicy mieli taplać się w tych parowach, najlepiej po same pachy, a i łatwiej było posyłać im wtedy śmiercionośne bełty z kusz (zawsze były pod ręką).

Ważną inicjatywą pana na Puszczy Błudowskiej było sprowadzenie w te strony mnichów ze Świętej Góry Athos i z Ławry Pieczersko - Kijowskiej. Aleksander ufundował świątobliwym przybyszom klasztor w niewielkiej odległości od zamku. Przygrodowa osada rozrastała się w szybkim tempie. Przybywało mieszkańców, przyjezdnych, kupców (na wtorkowe jarmarki), a także okupujących karczmy wszelkiej maści hałaburdów. Piwsko z miejscowego browaru lało się strumieniami (okowity jeszcze tu nie znano, a wina i miody tylko na pańskich stołach gościły).

Mierząc miarą owych bogobojnych mnichów - w leśnej głuszy było coraz tłumniej i zgiełkliwiej, co nie sprzyjało kontemplacji i metafizycznej zadumie. Koniec końców postanowili poszukać sobie innego miejsca i rychło wynieśli się do...Supraśla, ale to już inna historia.

Warto przypomnieć, iż Aleksander dał początek supraskiej linii Chodkiewiczów. Jejmość małżonka - księżna Wasylisa Hołowczyńska h. Łabędź - powiła mu trzech synów. Jeden z nich – Hieronim był dziadkiem Jana Karola Chodkiewicza (1560 – 1621), hetmana wielkiego litewskiego, wojewody wileńskiego. Był jednym z najwybitniejszych dowódców Rzeczypospolitej, obdarzony nadzwyczajnym talentem strategicznym, po zwycięstwie pod Kircholmem uznany w Europie za największego z wielkich wodzów tamtej doby. Kiedy tuż przed bitwą pod wspomnianym Kircholmem jeden z towarzyszy pancernych nie mógł się doliczyć chorągwi nieprzyjaciela, hetman rzucił krótko: - policzymy je, gdy pobijemy. "Zaiste wielki to będzie żołnierz" miał powiedzieć Stefan Batory w czasie odwiedzin Akademii Wileńskiej, gdy młody Jan Karol powitał go łacińską oracją w imieniu uczelni. A oto jedna z maksym, jaką głosił sławny defensor patriae: „Gdzie nas starodawne instytucje nie skrzepią, nowe wynalazki prędzej zgubią". Było i jest się nad czym zadumać…


Fot. archiwum autora

Babcia Władysława i dziadek Adolf z dziećmi - Irenką i Heniem

Patrzę na rzekę u stóp wzgórza. Niegdyś jej nurt meandrował swobodnie w rozległym topielisku, sięgającym aż po Zarzeczany (daw. Supraśl Mścibogajska). Raz nazywano ją z polska - „Sprząśla" (od: sprzęgać, łączyć), to znów z ruska - „Supraśl" (od suprahat' - czyli...sprzęgać, łączyć). Skąd zatem wzięła się ta dość zagadkowa nazwa? Powodem była zmieniająca się nieraz granica między Litwą a Koroną i bywało, że ta dość skromna rzeka stawała się ważną rzeką graniczną. Sprzęgała / łączyła dwa wielkie organizmy państwowe niejako symbolicznie.

Była cisza jak makiem zasiał. Puszczając wodze fantazji, wybrałem się w głąb wieków...usłyszałem hurkot ciężkich łańcuchów, zaskrzypiał wolno opadający zwodzony most, zwieńczona strażnicą brama rozwarła się na oścież. Nic, tylko wchodzić, ale... czar prysł, wszak minęło pięć wieków...

A gdyby tak zrekonstruować to fortyfikacyjne cacko? Nie szukając daleko – zamek w Tykocinie wyrósł na naszych oczach jak spod ziemi. Ot, rzucam pomysł, który pewnie niejednemu już chodził po głowie. Gdyby i tutaj znalazł się jakiś biznesmen z pasją (i z forsą) , to kto wie? Jest nawet gotowy projekt: zamek Chodkiewicza został już z maestrią zwizualizowany graficznie przez samego Leona Tarasewicza.

CERKIEW NARODZENIA NAJŚWIĘTSZEJ MARII PANNY

Wracam do centrum. Przede mną imponująca wizytówka Gródka Złotogłowa krasawica góruje nad całą okolicą. Ma oryginalny wystrój wnętrz, chociażby...witraże (w cerkwiach rzadko spotykane). Artysta łączył w nich „świetlistość gotyckiego witrażu z mistyką bizantyjskiej ikony". Ich autorem (oraz wielu innych witraży, mozaik, polichromii rozsianych po świątyniach w całej Polsce) jest Adam Stalony- Dobrzański (1904 - 1985) potomek starego rycerskiego rodu, urodzony w samym sercu Rosyjskiego Imperium na Czernihowszczyźnie; syn wziętego prawnika, polskiego patrioty, sybirskiego zesłańca i Ukrainki. Zmaganie się tego wybitnego twórcy z peerelowską rzeczywistością, to przysłowiowa droga przez mękę. Przez dziesiątki lat był w niełasce u decydentów; odmowa współpracy z UB spowodowała całkowity zakaz eksponowania jego dzieł jako... „zbyt sakralnych". Warto o tym pamiętać, odwiedzając gródecką cerkiew.

Koneserzy sztuki ściągają tutaj również dla jedynych w swoim rodzaju polichromii Jerzego Nowosielskiego (ozdabiał świątynię niejako ramię w ramię ze Stalonym – Dobrzańskim). J. Nowosielski (1923 - 2011) był postacią wielowymiarową: malarzem, scenografem, filozofem i teologiem w jednej osobie; człowiekiem z pogranicza kultur Wschodu i Zachodu. Wychowany w rodzinie grekokatolickiej już w wieku dojrzałym przeszedł na prawosławie. Przez wiele lat pełnych pasji i twórczych poszukiwań zmagał się także sam ze sobą. Wprawdzie nie utopił talentu w C2H5OH, ale kilka lat życia najpewniej „to" mu zabrało. Jako artysta szedł własną, dość karkołomną, ale konsekwentną drogą; pogodził nowoczesność ze sztuką bizantyjską, która tak go fascynowała. „Niebezpieczeństwo dla malarza jest tylko jedno - pisał – dać się wciągnąć w orbitę poprawności narzuconej przez obowiązującą estetykę". Wywarł znaczący wpływ na polskie malarstwo ostatniego półwiecza. Jako pisarz ikon należy do światowej czołówki.

Od siebie dodam, że do tzw. „sztuki nowoczesnej" od dawna mam stosunek ambiwalentny. Uważam, że w czasach i tak już ogólnego zamętu, owa „nowoczesność" nazbyt często prowadzi nas na estetyczne manowce i co tu kryć – oddala nas od piękna. Na szczęście są chlubne wyjątki, a zatem odwiedzajmy gródecką cerkiew, zarówno dla przeżyć metafizycznych jak i estetycznych. A jednak mi żal...że nie ma już cerkwi św. Jana Teologa z czasów Aleksandra Chodkiewicza...

Anna Radziukiewicz we wstępie do przewodnika: „Ścieszkami Prawosławia" pisze: „...żadne inne wyznanie chrześcijańskie nie jest tak silnie jak prawosławie zakorzenione w tradycji. Ono ją pielęgnuje". No cóż, ekspansja zgubnego modernizmu (po II Soborze Watykańskim) wytrąca mnie - katolikowi z ręki wszelkie contrargumenty i w polemiczne szranki raczej bym z Autorką nie stawał; przegrałbym z kretesem. Piszę to jako

zdecydowany zwolennik liturgii rytu trydenckiego, czyli powrotu do t r a d y c j i, która może być / będzie r a t u n k i e m dla Kościoła katolickiego.

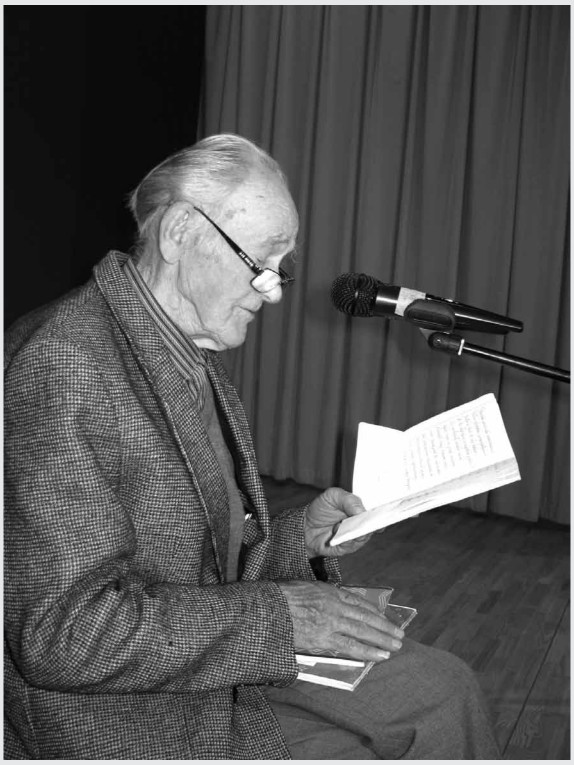
Ruszam dalej, aby niedługo potem skręcić w ulicę Zarzeczańską, widzę, że jakąś inną, już nie piaszczystą jak dawniej. Asfalt...trotuary...no, no. Mimo wszystko czułem, że zbliżam się do utraconego raju mojego dzieciństwa, z pewną nadzieją, że coś jeszcze z dawnych lat odnajdę. Na miejscu drewnianego domu, który pamiętam (niegdyś ostatniego na tej ulicy), stoi potężny murowaniec z balkonem, a i obejście wygląda zupełnie inaczej. Dawne, nasze chaziajstwo, należy już do kogoś innego. Zobaczyłem i usłyszałem zapewne matkę wołającą małego chłopczyka: Oliwer! Oliwer! Takie imię przed laty brzmiałoby tutaj dość egzotycznie. Dalej, na zapleczu nie było kiedyś żadnych zabudowań tylko puste ugory, gdzie czasem wychynęły z piachu jakieś zmurszałe gnaty. A teraz co widzę? Dom za domem; wyrosły jak grzyby po deszczu.

WIEK XIX

Gród nad Supraślą nieraz zmieniał swoje oblicze, taki już widać jego los. Przypomnijmy: miastem był już nazywany od 1498 r. Zmieniali się właściciele; po Chodkiewiczach – był w posiadaniu Mniszchów...Paców...Sapiehów...Potockich... Radziwiłłów...Mianowano go nawet stolicą „hrabstwa gródeckiego”. A i krajobraz się zmieniał. Niegdysiejsze, rozległe moczary z upływem czasu zniknęły, ale za to powstał...piękny zalew na samym krańcu Zarzeczańskiej (rekreacyjna perełka).

Jerzy Stanisław Grzegorczyk ▲

Ciąg dalszy w następnym numerze



На 92-годдзе жыцця адышоў ад нас на вечны спачынак спадар Анатаоль Парэмбскі. Гаспадар, паэт і пісьменнік, заступнік і абаронца гістарычнай спадчыны Малой Айчыны – Гарадоцкай Зямлі.

Спадар Анатоль быў актыўным сябрам літаратурнага аб'днання Згуртавання Каласы – Kłosy. Пры дапамозе сына Міраслава і Сяброўства Гарадоцкай Зямлі ўдалося на гарадоцкай гаворцы выдаць тры зборнікі вершаў 1. «Воблакі і праменні» 2. «Хвалі Лёсу». 3. «Мы тут былі і будзям».

Быў чалавекам учынным і дабрадушным, крыніцай ведаў пра людзей з нашага наваколла, пра прадваенны і паваенны час і цяжкі беларускі лёс.

У сваіх творах запісаў прыгажосць прыроды і традыцыі святкавання і абрадаў, ганарыўся адвечнай беларускай мовай.

Друкаваўся ў тыднёвіку «Ніва» і «Гарадоцкіх Навінах».

Вечная памяць спадар Анатол !

Як будзе Вас бракаваць – будзям вершы чытаць.

Ян Карповіч – Старшыня згуртавання «Каласы – Kłosy

Anatol Porębski 1927-2020

Žycciapis

Javiŭsia ja na sviet na katalickaje kaladnaje sviata ŭ 1927 hodzie ŭ Strašavie. U baćki była vialikaja radzina i choć žyli braty baćki niby paasobna, ale ŭ adnoj chacie. Žyło ŭ toj čas u našaj chacie šasnaccać asob, u tym liku siamiora dziaciej. Kali ja mieŭ dva hady, baćka kupiŭ ziamlu ŭ kalonii Mastaŭlany i pieraniossia tudy žyć. Tam chadziŭ ja ŭ pačatkovuju školu i tam pačaŭ pisać vieršy sa svaim siabram Jankam Biehiebaj, da čaho nas nahavaryŭ Jankaŭ baćka. Pieršyja vieršy my vysłali ŭ „Pijaniera Biełarusi” ŭ Minsku, dzie atrymali jany pazityŭnuju acenku. Vajna pierarvała naša pisannie. Paśla vajny ja trochi pisaŭ u h.zv. „šufladu”. Budučy darosłym, zdabyŭ ja siaredniuju adukacyju ŭ sielskahaspadarčym technikumie ŭ Biełastoku. Ad 1974 h. žyvu ŭ Valiłach-Stancyi. Pracavaŭ u sielskahaspadarčych ustanovach. Kali pajšoŭ na piensiju, majučy mnoha volnaha času, staŭ pisać bolej. Vydaŭ try tomiki vieršaŭ. Pišu dalej i na dumcy maju, kab jašče vydać choć dva zborniki.

Haradku pakłon

Ty miaścina maja darahaja,
Jak ciabie nie canić, nie lubić!
Nad taboj sonca zaŭša ihraje,
I z taboj tolki chočacca žyć.

Haradok naš, tvoj los tak ščaďlivy,
Nad Supraślaju ty haspadar.
Jak dyvan, razasłanyja nivy,
Boh tabie taki vydzieliŭ dar.

Na piasčanych uzhorkach sasnina,
Kažuć, z niebam havoryć jana.
Tam usiakuju strenieš zviarynu
ad kazła da zubra – car-zviara.

Taboj z dumaj pražytyja vieki.
Ty staraŭsia ŭsiahdy być saboj,
A lichija čužyncaŭ ty zdzieki
Pražyvaŭ jak narodny hieroj.

Tvoj narod ciabie słaviŭ i słavić,
Ty narodnaja siła j krasa.
Na pasiołkach tvaich podych žvavy,
Spieŭnaja ŭ tvajho ludu duša.

Čałaviekam budź!

Jość taki na świecie znak,
Ad jaho nie zydziem.
Kali Boh pastaviŭ «tak»,
«Nie» nidzie nie znojdziem.
Kali Boh pastaviŭ «nie»,
Nie šukaj innoha,
Bo akažašsia ŭ bahnie,
Nie służyŭšy Bohu.
Tak žyvi, kab nikamu
Nie zalez za skuru,
Pavažaj siamju, radniu
I šanuj naturu.
Čałaviekam tolki budź,
Nie chaci zamnoha,
Nie padumaj brata hnuć
Dla dabra svajoha.
Kali treba, padziali
Svoj kavałak chleba.
Ščascie budzie na ziamli,
Boh adčynić nieba.

(Życiorys i wiersze pochodzą z antologii „Słowa z serca, z duszy…" wydanej w 2018 r. przez TPZG

Usio pomniu, szto było u dziacińśtwie

Pana Anatola Porębskiego odwiedziłyśmy razem z Anetą Prymaka, która bardzo chciała się z nim spotkać i porozmawiać na tematy związane z jej przyszłą książką. Wiedziałam, że jest już bardzo chory, ale miałam cichą nadzieję, że uda nam się umówić na spotkanie. I chociaż kilka dni wcześniej wrócił ze szpitala, naprawdę bardzo się ucieszył, kiedy przyszłyśmy pewnego grudniowego popołudnia. Przez cały czas nie opuszczało go poczucie humoru i chęć rozmowy. Anatol Porębski znany jest przede wszystkim jako poeta piszący po białorusku, ale głównym tematem naszej rozmowy był okres wojenny.

Dorota Sulżyk: Knižki czytajecie jaszcze?

Anatol Porębski: Ciapier nie za wielmi, bo szto praczytaju, to i nie pomniu. A szto było u dziacińśtwie, to usio pomniu.

Aneta Prymaka: A ja piszu knižku, jak nowa właść ustanaulałasia, pra 44 i 45 hod.

Pomniu heto usio. **Jak wajna paczałasia** mnie było 12 let. My żyli na kolonii Mastaulany, a sam pochodżu ze Straszewa. Maja siamja wyjechała stamtul jak ja mieu 2 let, u 1930 lub 1931. Bardzo dokładnie pomniu pierszy dzień wajny, jak pierszyja niemieckija samaloty bambardawali Jałouku. Nie znaju, czamu hetu wiosku. Tam nie było wojska, żadnych zakładau. My byli z bratam na poli. I Niemiec puściu seriu na nas, ale na szczaście, kuli nie trafili. Nas było troch bratou, ja był średni. To mama kazała mnie nasić douhija wałasy, kab byu padobny da dzieuczynki. Jak Niemcy pryszli u 1941 h. to adzin Niemiec jak da nas pryszou paciahnuu mnie za wałasy i zapytał: To czaławiek czy diabeł? Mama troszki razumieła niemieckuju mowu. I pastawiu mnie na padworku pad świerkam, adyszou i puściu seriu z pistaleta, chyba chacieu pastraszyć.

Rasiejcy pryszli u 1939 h. Ludzi ich czakali, witali. Czamu? Prężnie działała Kamunistyczna Partia Polski i jana arhanizawała spatkania sawietau. (Komunistyczna Partia Białorusi była oddzielna). U nas taki Wierzbiński byu członkiem komitetu centralnego KPP. Jon byu Palak, bo u nas na kolonii Mostowlany usie byli Palaki, tylko dwie radziny prawasłaunyja. Skul uzialisia polskija katalickija radziny na kolonii? To byu majatek Kastusia Kalinouskaha i jak jaho razparcelawali, to pa I wajnie nasiedlili osadników zza Buha, od Siedlec. Rabili ukwieconyja bramy z napisam: „Da zdrastwuj Sowieckij Sojuz". U Mastaulanach brama była za reczkaj, gdzie most. Jak paczałasia wajna, to powszechnie u narodzie było wiadomo, szto siuda pryduć ruskija. A skul znali? Nie wiedaju. Da hetaj arhanizacji pryjaźdżał jakiś ahent z Wilna z takimi informacjami.

Pomniu bardzo dokładnie, jak pryszli sawiety. Bardzo sympatycznie zachouwalisia. Pierszy ruski sałdat prynios mnie piłku nożnu i skazau: Ja takoha syna zastawiu u chacie. A takaja piłka to tady było wielmi sztoś. No jak władza stała, to było horej, bo zaraz jakijaś padatki panakładali, jakich raniej nie było. Treba było dawać zboże, wieprzowinu.

Horsz było **jak Niemcy pryszli u 1941 h.** Bo zaraz u susiedniaj wioscy u Zielonaj zabili 2 chłopcau bez powodu Kupińskaho i Kaładziejczyka. Bardzo przykro abchodzilisia z nami. Niemiec zastreliu na poli starszuju kabietu, jakaja chyba nie czuła, szto jon da jaje sztoś hawaryu. Niemieckaja akupacja była dla nas strasznaja. Niemcy ojca aresztawali, nie znaju za szto. Ojciec byu przeciętnym śmiertelnikam. Niemcy zabrali baćka do więzienia do Biełastoku. I za dzieńgi patom wypuścili. Tyje dzieńgi kruhom majuć znaczenie. Niemiec, jaki pracawau na kolei, pryszou da mamy i skazau: szykuj dzieńhi, ja tabie umożliwiu kab ty baćka wykupiła. I mama pajechała i nastupnaha dnia baćka wypuścili.

Pomniu, a to byu chyba 1944 hod, szto jak jechau konikam pa darozi z Zubrou da Zubkou na stacju, lażała niażywaja kabieta, a pry joj dzicia 4 let. To ja toje dzicia zabrau i prywioz da chaty. To chto jaje pachawau, nie wiedaju. I po pół roku pryjechau dziaćko hetaha diciaci z Baranawicz i zabrau.

Byu tut raczej spokój. **Jak ruskija pryszli u 1944 h.,** abstralali nas z armatau dalekosiężnych, Niemcy zaraz zwinulisia i pajechali w kierunku Michałowa. Na reczcy Świsłacz akopy pakapali, ale nie karystali z ich. Z wioski Mastaulany ludzi pauciakali da naszaj piwnicy, bo dumali, szto tam budzie front.

Jak tolki ustanawiłasia władza, to pryjechau przedstawiciel władzy sowieckaj, przedstawił się jako rodowity Warszawiak, hawaryu pięknie po polsku. Skazau szto, jany znajuć, szto powstali nielehalnyja polskija arhanizacji, kab wajawać prociu nam. Ale ich wywiad usio znaje. I faktycznie, znali i wywozili za Ural. U naszych staronkach była dość silna arhanizacja prociw sawietam, da jakoj należeli Palaki. I ich usich pawywozili. Na cełо szczaście nichto nie zhinuu, nawet niekatoryja chutko pawaroczalisia.

Na paczatku chadziu ja da polskaj **szkoły,** patom da biełaruskaj. Pierad 1939 h. baćki damahalisia u Mastaulanach biełaruskaj szkoły. Pomniu jak chtoś pryjaźdżau z Wilna i arhanizawau hetych baćkou. Ale heta szkoła dopiero paustała jak Ruskija pryszli. Uczyli i ruskija nauczyciela, i naszyja przedwojennyja, na przykład Żukouski, czy miejscowy nauczyciel Cebulak. Na paczatku uczyli po polsku, ale jak zabaczyli, szto tut prawie samyje Biełarusy, to stali uczyć po biełarusku. Palaki nie chacieli chadzić da hetaj biełaruskaj szkoły, to baćkam kary panakładali za heta, szto nie puskali dziaciej. Jak Niemcy pryszli, to tak sama zarhanizawali biełaru-

sku szkołu, ale dzieci nie chacieli chadzić. Bo cełym hersztam u hetaj szkoli był baciuszka Kasperski i jon sabie dyryhawau – hety dobry szkolnik, hety kiepski, a dzieci hetaha nie lubiać. Jon cełу czas chadziu ze wskazówkaj. Zhinuu adzin nauczyciel Zarecki, musi u 1944h., ale nie znaju, szto to byu za powód i chto jaho zabiu. U 1939 h. zabili u Haradku 2 polskich nauczycielou, zrabili heto miejscowyja ludzi, ponoć jany byli wielmi wrednyja. Tak ja czuu.

Była **partyzantka** i jaje dowódcaj byu Karpiuk ze Straszewa. Matka jak piakła chleb, to cełu piecz chleba addawała partyzantam. Partyzanty wysadzili pociąg między Zubkami a Bierastawicaj. Pomniu, szto tady cełа okolica była zasypana biełym, bo prawdopodobnie była u im muka. Niemcy byli aściarożnyja, sami nie szli do lesu. U niemieckaj żandarmerii było mnoho tutejszych ludziej, jakich brali na akcji. Mnoho ludziej zahinuło „za Niemca", szczególnie u Świsłaczy i Zubrach.

Było i **AK** u nas, u jakim byli miejscowyja ludzi. Niemcy ich nie czapiali. Zadaniem AK było zniszczyć biełaruskuju tutejszuju partyzantku, ruch komunistyczny. Ale jon nie byu kamunistyczny, tylko biełaruski. Jak użе Niemcy uciakli, to AK robiła usio, kab zrabić nieporządek u władzy, jakaja poustała. Chacieli, kab była władza takaja jak pierad wajnoj.

AK nie chadziło pa chatach, rabusie chadzili. To byli bandy, jakaja partyzantka. Takaja banda (z Zielonaj) pryszła swaju matku chryszczonu abrabawać, a jana ich paznała, uziała miaciouku i wyhnała. Takija byli tyje palitycznyja bandy. Nichto ad nas ad bandau nie zhinuu. Da nas da chaty nichto nie prychodziu, bo bajalisia, szto pałożać haławu. Tady każdy mieu broń. AK było zdyscyplinowano, heta wolno, a heta nie. A dla rabusia usio wolno. Ogólnie u nas było spokojnie. Pomniu jak Łupaszka pierachodziu praz naszyja tereny. Praz Jałouku na Michałowo. To u narodzie było wiadomo, szto jon idzie i budzie rabić paradak z kamuniastami. Nie było czuć, kab jon kahoś tut zamardawau.

Pryjechau przedstawiciel i u Biełastoku zorhanizawau polskuju władzu. I jon prawdopodobnie pochodziu ze Świsłaczy i jak jechau u Biełastok, to zadzierżausia u kolonii Mastoulany. Ludzi jaho znali. Paustawali maleńkija hminy i takaja paustała u Mastaulanach. Nasz narod chętnie władzu papierau. Była takaja pogawędka, kab Biełarusau zhetul wyhnać. Niekatoryja papałochalisia i pajechali. Chadzili ruskija agitatory i namaulali, kab jechać. Maje baćki nie dumali wyjaždžać. Kruhom dobro, ale najlepiej na swajom śmietniku. Atkryli polsku szkołu. Wajna nadajeła, ludzi chacieli spakojno żyć, chętnie paszli da raboty, uzialisia za życie.

Byu użе żanaty jak kańczau podstawówku, a patom wuczyusia u Technikum Rolniczym u Biełastoku. Z żonkaj hulali na Balu Maturalnym (żona z rozrzewnieniem wspomina ten bal). Kab nie chwalicca, ja cełу czas u szkole byu na I miejscu. Adnym słowam mieu chęć do nauki…

Mieliśmy wrócić do naszej rozmowy, ale nie zdążyliśmy. Pan Anatol Porębski zmarł 28 kwietnia 2020 roku. Wiecznaja pamiać Panie Anatolu!

Rozmawiały Aneta Prymaka i D. Sulżyk
Opracowacowanie Dorota Sulżyk ▲

Domek Zuzi

Gródecki Majster część III - Dawid Poremski

Majster, którego zgłosiła dumna Żona Dorota, doceniająca, że wszystko potrafi zrobić sam i jest w domu prawdziwą „złotą rączką". Z kolei córka Zuzia jest dla niego ogromną inspiracją. Poznajcie Dawida Poremskiego- Policjanta, który po pracy lubi majsterkować.


Fot. Magdalena Łotysz | GCK w Gródku

1. Jakim majsterkowaniem się zajmujesz?

Zajmuję się wszystkim po trochu. Realizując swoje zainteresowania, udało mi się między innymi postawić i wykończyć dom, w którym mieszkam wraz z żoną i córką. Dom postawiłem od podstaw, znajomi pomogli w szpachlowaniu ścian, położeniu tynków. Resztę robiłem sam, prawie we własnym zakresie - łazienki, płytki, oświetlenia. Na podwórku wykonałem domek dla córeczki, ławkę drewnianą na kamiennej konstrukcji, huśtawkę, meble na taras (stolik zrobiłem na starej maszynie do szycia). Teraz rozpocząłem budowę drewnianej wędzarni.

2. Od kiedy trwa ta pasja?

Od zawsze lubiłem dłubać, coś robić. Nie wiem, skąd to się wzięło. Ojciec lubi też coś porobić, brat sam buduje dom. Jako dziecko też pamiętam, jak z kolegami robiliśmy łódki z kory. Wcześniej był o wiele mniejszy dostęp do wiedzy, porad, do różnego rodzaju narzędzi.

3. Czy te prace wykonujesz tylko na swoje potrzeby? Czy masz może jakieś zamówienia?

Robię znajomym, rodzinie- jeśli proszą. Mam dwa zamówienia na huśtawki, o jedną poprosił mnie mój sąsiad. Zawsze, zanim zrobię coś innym, w pierwszej kolejności robię to na własne potrzeby. Nie ma co eksperymentować za pieniądze innych. Na przykład huśtawki nauczyłem się robić, oglądając różne projekty w Internecie.

4. Z czego jesteś najbardziej dumny?

Ze wszystkiego, ale najbardziej jestem dumny z córki. Zuzia jest dla mnie dużą inspiracją w majsterkowaniu. Było tak na początku: „Tato, chcę mieć piaskownicę"-zrobiłem. Później było: „tato chcę mieć domek" i tak powstał domek (z drzewa sosnowego, płyt OSB, z kładką, oknem zjeżdżalnią i tabliczką DOMEK ZUZI). Ten domek to zrobiłem po pracy i między innymi obowiązkami. (Pytam Zuzi, czy jest dumna z Taty- macha główką, że tak- i pytam, co najbardziej lubi- „domek"-odpowiada).

5. O czym marzysz, jeśli chodzi o Twoje hobby?

Nie mam jakiegoś konkretnego marzenia z tym związanego, ale w tym wszystkim jest fajne to, że to przychodzi „ot tak". Myślimy z żoną, że trzeba zrobić podwieszane sufity- są. Że trzeba zrobić ławki na taras- robię. To takie spontaniczne, nie planowane. Cieszę się, że można było oszczędzić sporo pieniędzy. Wszystko jest w Internecie, wpisuję hasło w google i mam wiele podpowiedzi. W związku z zainteresowaniem zaopatruję się w różnego rodzaju narzędzia. Bardzo mnie denerwuje, jak sprzęt, który trochę kosztuje z uwagi na wykonanie, do niczego się nie nadaje. Ale to wciągające, lubię dokupować kolejne narzędzia (żona macha głową z potwierdzeniem). Kotłownia jest wypełniona od góry do dołu wszelkiego rodzaju sprzętem.







Fot. Magdalena Łotysz | GCKw Gródku

Rozmawiała Magdalena Łotysz▲

Tak to było. Jak to ze lnem było

Len był rośliną uprawną na ziemiach polskich od dawna. Istniało przecież duże zapotrzebowanie na włókno i olej. W okresie międzywojennym w Polsce i także w naszym regionie zasiewy lnu zajmowały dużą powierzchnię. W zależności od pożytku istniały różne formy lnu: włókniste, przejściowe i oleiste. Przypuszcza się, iż na naszym terenie rozwinięta była uprawa lnu przejściowego. Był to niższy gatunek lnu, z którego uzyskiwano długie włókno, a nasiona zawierały duży procent tłuszczu. Po zakończeniu wojny i w kolejnych latach uprawy lnu znikły ze względu na zmniejszające się zapotrzebowanie na olej i włókno, zamiast oleju lnianego coraz powszechniej spożywano olej rzepakowy, a odzież lnianą zastępowały między innymi odzież bawełniana i z włókien syntetycznych. Jeszcze w latach 60. ubiegłego stulecia gdzieniegdzie można było spotkać poletka z lnem. Obecnie ta roślina całkowicie zniknęła z krajobrazu pól.

Len uprawiano na stanowiskach żyznych, na miejscach zachowujących wilgoć, najczęściej po ziemniakach nawożonych obornikiem. Optymalnym terminem siewu był przełom kwietnia i maja. Niektórzy mieli stałe terminy wysiewu (Edward r. 1930.: „Moja mama zawsze len siała na św. Stanisława tj. 8 maja”). Na wąskich i długich zagonach punktowo wysiewano roślinę, zajmowały się tym głównie kobiety. Starano się uprawiać len w gęstym siewie. Przy takim sposobie uprawy roślina szybciej dojrzewała i łatwiej z tego można myło pozyskiwać włókna. Uprawa lnu była pracochłonna, należało często pielić, wyrywać chwasty. W uprawach polowych len wschodził mniej więcej po 10 dniach. Gdy warunki były niesprzyjające, wschody się opóźniały. Okresowe susze jak i nadmierne opady nie sprzyjały uprawie lnu. Do zbioru lnu przystępowano wtedy, gdy po opadnięciu liści łodygi zabarwiały się na brunatno, a nasiona w torebkach zaczynały szeleścić. Przeważnie było to w sierpniu. Zbiór rośliny odbywał się ręcznie i dosuszano go w kupkach.

Obróbką lnu zajmowały się kobiety. Umiejętności z tym związane przekazywano kolejnym pokoleniom. Były to czynności pracochłonne. Wysuszonym na polu lnie obijano główki, aby otworzyć nasiona. Następnie przeważnie na łąkach rozkładano roślinę. Zmienne warunki (słońce, deszcz, przymrozki) powodowały, że ze źdźbła odchodziła twarda część. Potem starano się oddzielić włókno od twardej łykowatej części. Było to tzw. międlenie lnu. Odbywało się ono za pomocą sprzętu zwanego międlicą. Urządzenie to do końca nie łamało lnu. Podsuszano zmiędlony len blisko pieca lub w piecu chlebowym. Nieostrożne obchodzenie się podczas tej czynności mogło spowodować pożar. Dalsze oddzielanie włókien odbywało się w cierlicy. Następnie na kawałku deski z gwoździami wyczesywano len. Od włókien oddzielały się pakuły, z których robiono np. worki. Kolejną czynnością było dalsze rozczesywanie włókien na szczotce drewnianej. Rozczesane włókno nawijano na kądzieli, a za pomocą kołowrotka otrzymywano nić. Na krosnach z uzyskanych nici tworzono materiał. Oczyszczone siemię lniane służyło do wyrobu oleju, tak powszechnie używanego w kuchni. Był wytłaczany na zimno. Ponieważ był olejem szybkoschnącym, służył do wyrobu pokostu, lakieru i farb. Siemię lniane i olej były używane również w medycynie ludowej, oraz stanowiło cenną paszę dietetyczną, zwłaszcza dla młodych zwierząt. Makuchy lniane były cenną paszą treściwą dla zwierząt. Jak już wspomniałem, jesienią wysuszane siemię lniane wożono do olejarni, gdzie na zimno wytłaczano olej. Właścicielami olejarni przeważnie byli Żydzi. Aby oleju w butelkach nie potłuc, na wozie końskim kładziono nieco siana i umieszczano butelki. Siemię lniane było przedmiotem handlu. Zdarzały się sytuacje, że włókno lniane lub olej były przedmiotem kradzieży. Kiedyś byłem świadkiem rozmowy dwóch starszych, mieszkających blisko siebie pań. Jedna z nich, młodsza powiedziała, że gdy miała 4 lata zmarła jaj mama, a było to jeszcze przed wybuchem I wojny. Jaka była przyczyna śmierci matki ? Wkrótce po urodzinach kolejnego dziecka poszła na łąkę słać len, a że wtedy padał deszcz, przeziębiła się, dostała zapalenia nerek i zmarła. Druga rozmówczyni, starsza, stwierdziła: „twój ojciec był zamożny i skąpy”. Mógł dać mi kawałek słoniny i bym rozesłała len, a nie posłał kobietę w połogu”. Takie, niestety, zdarzały się sytuacje.

Dzisiaj len powoli wraca do łask. Docenia się właściwości zdrowotne materiałów lnianych. Coraz bardzie staje się popularny olej lniany wytłoczony na zimno do spożycia, który posiada duże walory smakowe i ma pozytywny wpływ na zdrowie np. ma właściwości antycholesterolowe. Również w medycynie i kosmetyce wykorzystuje się właściwości lecznicze i zdrowotne oleju lnianego.

Na wsiach nikt obecnie nie zajmuje się obróbką lnu. Jest ona prezentowana w skansenach, muzeach kultur ludowych. Warto zainteresować się tymi zagadnieniami. Poznać przeszłość życia naszych przodków.

Janusz Cimochowicz▲

W ogrodzie i kuchni odcinek pięćdziesiąty pierwszy

Jabłko, gruszka czy pietruszka?



Fot. Barbara Niczyporuk

Ene due rabe, połknął Chińczyk żabę, a żaba Chińczyka, co z tego wynika: jabłko, gruszka czy pietruszka? Ja na potrzeby dzisiejszego artykułu, wybieram pietruszkę. Nie znam ogrodnika, ani ogrodniczki, którzy nie uprawialiby w swoim ogrodzie tego warzywa, bo od pokoleń pietruszka jest popularna w polskiej kuchni, a także w medycynie ludowej. I bardzo dobrze - ponieważ jej zasługi dla naszego zdrowia są ogromne. Potencjał leczniczy kryje się nie tylko w korzeniu, lecz także w naci. Pietruszka ma wszechstronne właściwości - docenią ją kobiety borykające się z nieregularną miesiączką, osoby cierpiące na niedobór witaminy C, a nawet ludzie narażeni na nowotwór płuc i choroby stawów. Historia pietruszki, sięga czasów starożytnych, na co wskazuje etymologia jej nazwy. Jako pierwsi odkryli ją starożytni mieszkańcy Egiptu, a następnie zaczęli się nią interesować Grecy i Rzymianie, kiedy roślina porastała wapienne skały („petra" oznacza po łacinie skałę). Uważano, że pietruszka w cudowny sposób wzmacnia organizm, wyostrza zmysły i przywraca siły. Z czasem pietruszka, tuż obok takich warzyw „rosołowych", jak por, marchew i seler, stała się jedną z najpopularniejszych przypraw w każdej kuchni. Co właściwie zawiera w sobie? W 100 g natki jest aż 160 mg witaminy C (dzienna norma to 60 mg). Poza tym natka jest także dobrym źródłem żelaza. Warto wspomnieć o tym, że źródła roślinne żelaza są gorzej przyswajalne niż żelazo hemowe (mięsne). Jeśli jednak połączy się żelazo roślinne z witaminą C w jednym posiłków, wówczas uzyskuje się dobrą wchłanialność. Liście pietruszki to także źródło bardzo cennego chlorofilu, który znany jest ze swoich właściwości oczyszczających i tonizujących organizm człowieka. Korzeń pietruszki (ale natka też) zawiera także znaczne ilości prowitaminy A i bardzo wiele olejków eterycznych. Dzięki idealnemu połączeniu witaminy C i żelaza natkę pietruszki wykorzystuje się we wspomaganiu leczenia i zapobiegania anemii. Również chlorofil zawarty w zielonych liściach przyczynia się do stymulowania wzrostu komórek czerwonych krwi (erytrocytów). Poza tym natka pietruszki to najlepsze źródło witaminy K, która jest ważna m.in. w procesach krzepnięcia krwi (uwaga, nadmiar syntetycznej witaminy K może wzmagać rozpad erytrocytów, co może pogłębiać anemię). Korzeń pietruszki znany jest z właściwości moczopędnych. Związki czynne przyczyniają się bowiem do zwiększania się przesączania kłębuszkowego, powiększając tym samym objętość wydalanego moczu. Jest to szczególnie ważne w przypadku osób ze skłonnościami do obrzęków oraz dla chorych z nadciśnieniem tętniczym. Natka pietruszki z kolei ma działanie antyseptyczne, co wspomaga hamowanie rozwoju patogennych bakterii np. w pęcherzu moczowym. Nie ma przeciwwskazań do spożywania pietruszki w czasie ciąży, ale warto pamiętać, że dotyczy to jedynie naturalnego produktu, a nie suplementów diety. W okresie karmienia pietruszka jest nie tylko mile widzianym składnikiem diety, lecz wręcz zaleca się jej spożywanie, ponieważ na bieżąco pozwala uzupełniać żelazo, tak ważne w diecie dziecka. I w tym momencie wrócę do dziecięcej wyliczanki, właściwie, dlaczego dzieci nie lubią pietruszki? Może powodem jest sposób, w jaki rodzice ją dzieciom podają? A może znają ją tylko jako rozgotowane warzywo w zupie? Przyznam się Wam, że o ile jako dziecko potrafiłam przez 15 minut wyławiać listki pietruszki z pomidorówki, to teraz nadrabiam zaległości i dorzucam ją do zup podwójnie. Pietruszka jest domeną nie tylko dań wytrawnych. Doskonale łączy się z owocami w zielonych koktajlach. Ostatnio pokusiłam się też, by dodać natkę do...

Smoothie z bananem, czyli pysznej bomby witaminowa na wzmocnienie.

Składniki: 3 banany, 200 g jogurtu naturalnego, pół szklanki mleka, 1 łyżeczka miodu, 2 kostki lodu, spora garść natki pietruszki. Przygotowanie: Banany obrać, pokroić w kawałki. Oderwać listki z pietruszki. Banany, listki pietruszki, mleko, jogurt i lód oraz miód zmiksować. Owoce możemy wymieniać dowolnie, np. na ananasa, mango, gruszkę … kto tylko ma na co ochotę. Kochani czytelnicy, dbajcie o siebie, swoje dzieci i wnuki. Chodzi lisek koło drogi, nie ma ręki ani nogi, ani głowy, ani pupy, daj liskowi talerz zupy! Byle z pietruszką!

Barbara Niczyporuk▲

Porada językowa

Niedawno zapytano mnie, która z form jest poprawna – Szkoła imienia Partyzantów Braci M. i A. Chrzanowskich czy Szkoła imieniem Partyzantów Braci M. i A. Chrzanowskich. Oczywiście pierwsza wersja jest prawidłowa. Słowo imię w dopełniaczu brzmi imienia (zatem szkoła kogo?, czego?), w narzędniku imieniem (kim?, czym?). Mówimy, że ktoś ma dwa imiona (nie imia czy imienia). W języku polskim istnieje kilka frazeologizmów, w których pojawia się wyraz imię. Jeżeli ktoś jest szanowany, to znaczy, że cieszy się dobrym imieniem. Robić coś w czyimś imieniu, to inaczej występować w zastępstwie kogoś. Mówimy, że ktoś splamił swoje imię, czyli okrył się hańbą. Ale można też przywrócić lub odebrać komuś dobre imię. Jeżeli nie chcemy tłumaczyć motywacji swojego działania, mówimy, że postępujemy w imię zasad. A na koniec słowa Leonarda da Vinci - „Zostawiajmy po sobie dobre imię i trwałą pamięć wśród śmiertelnych, aby życie nasze nie przeszło nadaremnie."

Irena Matysiuk

Ogłoszenie

ZAPRASZAMY MIESZKAŃCÓW I PRZEDSIĘBIORCÓW NA BEZPŁATNE DORADZTWO EKSPERCKIE W TEMACIE INSTALACJI ODNAWIALNYCH ŹRÓDEŁ ENERGII CENTRUM ENERGII ODNAWIALNYCH

Mieszkańcy i przedsiębiorcy mogą liczyć na:

- niezależną informację na temat korzyści z zastosowania OZE,

fachowe doradztwo odnośnie wyboru konkretnych rozwiązań dla Państwa domu,

- nieodpłatną ocenę budynku pod kątem aktualnego zużycia energii oraz propozycję rozwiązań energooszczędnych,
- doradztwo odnośnie możliwości dofinansowania z funduszy unijnych i krajowych.

Nasi eksperci udzielą Państwu informacji BEZPŁATNIE.

Przedsiębiorcy funkcjonujący w obszarze odnawialnych źródeł energii i instalacji energooszczędnych mogą liczyć na dodatkową promocję swojej firmy na stronie internetowej projektu www.centrumenergii.com oraz podczas innych działań projektowych.

KONTAKT:

dr Helena Rusak – ekspert ds. energii odnawialnych: h.rusak@bof.org.pl
dr Marcin Sulkowski – ekspert ds. energii odnawialnych: m.sulkowski@bof.org.pl
Katarzyna Poskrobko – koordynator projektu: k.poskrobko@bof.org.pl

Telefon: +48 85 661 15 38, kom. 508 312 269

Działania te są realizowane w ramach projektu dofinansowanego ze środków Europejskiej Inicjatywy Ochrony Klimatu EUKI *oraz Ministerstwa Ochrony Środowiska, Przyrody i Bezpieczeństwa Nuklearnego Niemiec.*

PODZIĘKOWANIE

Za pośrednictwem gazety pragniemy z całego serca podziękować za wsparcie finansowe w trudnym dla nas czasie. W lutym nagle zmarł nasz tato, a w listopadzie ubiegłego roku siostra Natalia. Dziękujemy pomysłodawcom oraz wszystkim, którzy zaangażowali się w przygotowanie i przeprowadzenie kiermaszu na terenie szkoły, Dyrekcji wraz z Radą Rodziców, rodzicom, uczniom i wolontariuszom za ich bezinteresowną pomoc, poświęcenie czasu i energii. Składamy podziękowania mieszkańcom i instytucjom Gminy Gródek, mieszkańcom Gródka przebywającym obecnie w Brukseli oraz wszystkim, którzy swoją szlachetną darowizną przyczynili się do uzbierania pokaźnej sumy pieniędzy. Dzięki Wam jesteśmy pewni, że istnieją dobrzy ludzie, którym nie jest obojętny los drugiego człowieka. Dziękujemy wszystkim ludziom dobrej woli za pomoc, szczodry gest, okazanie serca i wrażliwość.

Z wyrazami szacunku
Marta Sajewska-Olejnik z rodziną

RODZINIE
z powodu śmierci
śp. Włodzimierza Matejczuka
wyrazy głębokiego współczucia składają
Dyrektor i Pracownicy GCK

ALI GOBIEC
z powodu śmierci
SIOSTRY
wyrazy głębokiego współczucia składają
członkowie zespołu „Rozśpiewany Gródek"

Wiadomości Gródeckie Haradockija Nawiny

„Wiadomości Gródeckie – Haradockija Nawiny". **Wydawca**: Gminne Centrum Kultury w Gródku. **Redagują**: Dorota Sulżyk (redaktor naczelna), Radosław Kulesza (skład i łamanie). **Współpracują**: Jerzy Sulżyk (korekta), Irena Matysiuk, Wiera Tarasewicz, Magdalena Łotysz, Barbara Niczyporuk, Janusz Cimochowicz, Małgorzata Zbyryt (Nadleśnictwo Waliły), nauczyciele i uczniowie Zespołu Szkół w Gródku, stowarzyszenia i jednostki organizacyjne z terenu Gminy Gródek. **Adres redakcji**: ul. A. i G. Chodkiewiczów 4, 16-040 Gródek, tel. 85 7180 136, e-mail: dsulzyk@gckgrodek.pl, www.gckgrodek.pl, facebook: wiadomoscigrodeckie. *Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada oraz zastrzega sobie prawo do skracania i redagowania materiałów przekazanych do opublikowania. Gazetę można kupić w sklepach na terenie gminy Gródek, bądź zamówić prenumeratę (4 zł + 6,60 zł koszt wysyłki - cena za jeden miesiąc; nr rachunku bankowego: BS Białystok O/Gródek 68 8060 0004 0390 0202 2000 0050.*
Materiały, listy, uwagi, ogłoszenia i reklamy przyjmuje Gminne Centrum Kultury.
Numer złożono 03.05.2020 r. Wydrukowano w drukarni ARES w Białymstoku.
ISSN: 1427-261X, **NAKŁAD:** 400 egz.

OGŁOSZENIA

▼**SPRZEDAM** drewno opałowe tel. 791 567 539

▼**ODDAM GRATIS** słomę luzem tel. 662 149 564

▼**USŁUGI TAPICERSKIE** Piotr Sokołowski - Załuki tel. 504 441 220

▼**USŁUGI KOMINIARSKIE** tel. 600 419 106

ZAPRASZAMY DO WYSYŁANIA OGŁOSZEŃ DROBNYCH.